Nr 98. Kraków, Wtorek 1 Maja 1894. Rocznik XLVII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Bersa plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul. Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 30 kwietnia.

Szereg tanich tryumfów święcić będzie jutro w całej Europie ruch socyalno-demokratyczny. Dzień to doroczne „przeglądu sił bojowych," „obliczenia się," jak brzmią owe tak utarte, że już prawie aż „burżuazyjne" komunały, powtarzane co rok pod koniec kwietnia w pismach stronnictwa i na zgromadzeniach partyi. To też dziś właśnie zwracać się specyalnie przeciw tej demonstracyi bezcelowej i kosztownej, przypominać głosy urągające jej, a pochodzące z obozu samejże demokracyi socyalnej — wydaje nam się zbytecznem. Chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę przyjaciół społecznego porządku na jednę okoliczność, charakteryzującą niejako jutrzejsze „święto," ale w ogóle cały ruch socyalistyczny.

Zgodzą się oni z pewnością z nami, gdy stwierdzimy, że przez „obliczanie sił" w dniu jutrzejszym, jest w ustach socyalistów rozmyślnem łudzeniem siebie, robotników i całego społeczeństwa, a cyfra wypadająca z tego „obliczenia" — świadomym fałszem. A to po prostu dlatego, że chętka bezkarnego popróżnowania, choćby połączonego z jakąś, indywidualnie niezbyt wielką stratą materyalną — ta chętka, na której spekulują socyalistyczni menerzy, nie jest bynajmniej cechą tego lub owego socyalnego prądu wśród robotników, własnością psychiczną tego lub owego stronnictwa robotniczego, lecz niestety słabością przeważnej większości rodzaju ludzkiego. Nie uwzględniając więc nawet bezmyślnej ciekawości, potężnej manii naśladownictwa i źle zrozumianego poczucia solidarności, które bynajmniej nie są probierzem przekonań, stwierdzić musimy, że z pewnością bardzo znacznej części świętujących jutro robotników, w świętowaniu nie idzie wcale o „wzniosły cel," ale o bardzo poziomy środek. Dodajmy jeszcze, że wśród tych, co jutro nie będą pracować, jest bardzo wielu takich, dla których to — wcale nie dla braku roboty — jest stanem normalnym, którzy więc nie pracowali dziś, ani pojutrze pracować nie myślą. Socyalizm więc rzucając w masy hasło próżnowania w dniu 1 maja, wie doskonale, że stwarza zupełnie fałszywe kryteryum „robotnika socyalisty." Tyle co do wartości owego „obliczenia się."

Jestto charakterystycznem dlatego, że rzuca tak niesłychanie znamienne światło na szczerość celów i środków u przywódców socyalistycznych. Oczywiście, gdzie idzie tylko o to, aby kilka ambitnych jednostek odgrywało w życiu społecznem rolę wybitniejszą, niż ta, która im się należy na zasadzie ich talentu, pracy i charakteru — tam tego rodzaju środki i środeczki są zrozumiałe. Bo tam nie idzie tyle o prawdziwe, rzetelne obliczenie sił swoich, ile o zaimponowanie reszcie społeczeństwa cyfrą, istotnie przerażająco wielką. Socyaliści wiedzą doskonale, że ich w istocie nie jest tak wielu, ale skoro tylko nam się wydaje, że ich przywódcy „nazywają się milion", choćby nie oni za miliony, ale miliony za nich cierpieć miały — to już dosyć — cel osiągnięty!

Jak problemat socyalizmu przedstawia się na widowni społeczeństw zachodnich, o tem już często i obszernie pisaliśmy i wskazywaliśmy zarazem, jakim kanałem prąd ten przenika do nas i jak komuś na tem bardzo zależeć musi, ażeby w krajach polskich i wogóle w społeczeństwie polskiem sprężynę związku międzynarodowego poruszyć i rozjątrzyć nienawiść warstw społecznych do najwyższego stopnia. U nas, gdzie faktycznie niema zaostrzenia walki kapitału z pracą, gdzie niema wielkich ognisk fabrycznych z tysiącami robotników, u nas nie mogą mieć też żadnej wartości te ogólne szablony i stereotypowe formułki międzynarodowego ruchu socyalistycznego. Na to powinni też robotnicy nasi zwrócić szczególniejszą uwagę i zadać sobie przedewszystkiem pytanie, czy tym, co stają przed nimi z przemyconym z zagranicy sztandarem, zależy istotnie na polepszeniu doli robotnika polskiego? Nie. Bo tu, już nie mówiąc o ideałach narodowych, tu wykluczone są także szczerze humanitarne i filantropijne cele, tu wchodzą w grę tylko interesa międzynarodowej partyi socyalistycznej, której oni po większej części bezwiednie służyć mają tylko za proste narzędzie.

Ulżyć biednym klasom pracującym, nieść im pomoc materyalną i moralną, uszanować i wynagradzać ich pracę, bronić ich przed niesumiennym wyzyskiem, tworzyć pożyteczne dla nich instytucye, zastosowane do potrzeb i warunków naszego kraju, toć to obowiązek każdego obywatela, kraj szczerze miłującego, to obowiązek całego społeczeństwa, które też w miarę sił i środków stara się go spełnić, a na tem właśnie polu wiele już zrobiono, chociaż przyznajemy, że jeszcze wiele zrobić trzeba i zrobić się da. Ale taką pracę spokojną trzeba podejmować z miłością i wzajemną wyrozumiałością, nie wolno jej zamącać brutalnemi środkami, budzącemi tylko nieufność i rozgoryczenie.

Trzeba być chyba wrogiem narodu i kraju, aby nasze społeczeństwo, skołatane nieszczęściami, już i tak rozbite, jeszcze dalej rozbijać i rzucać na pastwę nowych wstrząśnień, które tylko zniszczyć i potargać potrafią to, co żmudnym wysiłkiem całych pokoleń pożytecznego i dobrego się wytworzyło. Kraj nasz biedny, dla swego ekonomicznego podniesienia potrzebuje wytrwałej i sumiennej pracy wszystkich klas i warstw społecznych; u nas wszelkiej pracy nad materyalnym rozwojem powinien przyświecać wyższy ideał narodowy, u nas, jak to już raz trafnie powiedziano, należy uidealizować pracę materyalną ciągłością historycznej idei polskiej. Powolnie dźwigamy się na polu ekonomicznem, a więc tem czujniejszej trzeba baczności, aby hasła międzynarodowego socyalizmu nie powstrzymały, nie skrzywiły lub nawet nie zburzyły tego powolnego rozwoju. Nam nie wolno dla mglistych haseł z zagranicy importowanych, rozniecać waśnie społeczne, owszem naszym obowiązkiem patryotycznym jest wszystkie warstwy jednego społeczeństwa zbliżać do siebie, wzajemne uprzedzenia łagodzić i usuwać, w najszerszych klasach wzmacniać uczucie społecznej sympatyi, a ono wytworzy najlepszą podstawę do wszelkiej naprawy socyalnej. Jeżeli dla którego społeczeństwa, to dla naszego potrzebną jest wielka demonstracya nie próżniactwa, ale pracy — oto właściwe pole, na którem powinniśmy „obliczyć" nasze siły... narodowe.

Przegląd polityczny.

Wybornego komentarza do sobotnich uwag naszych o epizodzie szląskim w Radzie państwa dostarczyła nam *N. fr. Presse* w numerze, który nas doszedł wczoraj. Wedle niej poruszenie sprawy szląskiej przez Polaków jest „jednym z najbardziej lekkomyślnych i zuchwałych napaści na program koalicyjny." Niech się *N. fr. Presse* starannie wystrzega na przyszłość podobnych twierdzeń! Bo gdyby wśród społeczeństwa polskiego w Galicyi utrwaliło się przekonanie, że to „lekkomyślne i zuchwałe" odezwanie się organu zjednoczonej lewicy jest wyrazem przekonania całego stronnictwa i że koalicya oznacza tylko... nietykalność niemieckich korzyści, cudzą okupionych krzywdą — to z pewnością to przekonanie w daleko wyższym stopniu „nie przyczyniłoby się do wzmocnienia koalicyi," niż wszelka, choćby najsilniejsza akcya Koła polskiego w kierunku dla Polaków szląskich przychylnym! A niechaj *N. fr. Presse* pamięta jeszcze o drugiej prawdzie, że koalicyjny system jest w Austryi dla zjednoczonej lewicy już o s t a t n i ą deską ratunku i że cokolwiekby po nim przyjść miało, będzie nie lepszem, ale stokroć dla niej gorszem! Ostrożnie więc!

W polemikę z treścią artykułu wiedeńskiego pisma wdawać się nie myślimy. Tłómaczyć mu, że jego czysta negacya kwestyi szląskiej jest nonsensem, z którego się sami Niemcy na Szląsku z p. Mengerem na czele po cichu śmieją — to znaczyłoby *enfoncer des portes ouvertes*. Ale temuż p. Mengerowi razem z inspirowaną przezeń *N. fr. Presse* musimy oświadczyć, że im nie wolno odmawiać Kołu polskiemu prawa zajmowania się Szląskiem i jego sprawami. Nie wolno! Bo inaczej doszłoby się do rezultatu, że p. Menger, mówiąc o gimnazyum w Cilli, mieszał się do nieswoich rzeczy. A zresztą, jakże z tem odmawianiem Kołu prawa do ingerencyi w sprawach szląskich pogodzić owo rozpaczliwe wołanie szląskich polityków niemieckich do całej lewicy niemieckiej, aby z kwestyi odparcia „polskiej napaści" uczyniła „sprawę całego stronnictwa." Jeśli wszyscy Niemcy mają prawo „bronienia" zagrożonych Niemców szląskich, toć chyba wszyscy Polacy mają równe prawo głosu w sprawie szląskich Polaków!

Argumentacya więc *N. fr. Presse* i niektórych wielkich mężów stanu z lewicy, do których w pierwszej linii należy p. Dr Maks Menger, jest nietylko pod względem politycznym szalbierstwem, ale i pod względem logicznym absurdem. To zupełnie wystarczy!

Prezesem komisyi budżetowej francuskiego parlamentu wybrany został p. Rouvier po trzechkrotnem głosowaniu i to tylko dzięki swemu wiekowi. Kontrkandydatem był Cavaignac, długo uważany za republikanina umiarkowanego, odkąd jednak oświadczył się za wprowadzeniem podatku dochodowego, radykaliści pojednali się z nim zupełnie, i wysuwają go naprzód przy każdej sposobności. Wogóle skład komisyi budżetowej jest bardzo niekorzystny dla rządu, weszło bowiem do niej aż 16 radykalistów; wprawdzie stronnicy gabinetu przeprowadzili 17 kandydatów, ale większość jednego głosu jest zbyt słabą i w każdej chwili może zawieść. Komisya ma przed sobą bardzo ważne zadanie, musi bowiem zbadać projekta reform budżetowych, przedstawione przez ministra skarbu, p. Burdeau, które są ważne i daleko sięgające. Burdeau proponuje zniesienie podatku od drzwi i okien, i chce go zastąpić podatkiem od mieszkań i opłatą od służby, pobieraną w stosunku do wysokości płaconych zasług. Prócz tego minister skarbu żąda upoważnienia do zawarcia układu z zarządami kolei żelaznych, gwarantowanych przez państwo, które mają dostarczyć skarbowi państwa pewną kwotę tytułem pożyczki lub jako zwrot zaliczek, pobranych tytułem gwarancyi dochodów. W budżecie figuruje po raz pierwszy kwota $1\frac{1}{2}$ miliona franków na pensye emerytalne dla robotników, a wydatki są wogóle o 60 milionów wyżej obliczone, niżeli w roku zeszłym. Radykaliści odrzucają stanowczo reformy p. Burdeau, domagając się wprowadzenia jedynego podatku osobisto-dochodowego. Silną opozycyę napotyka także projekt pożyczki od kolei żelaznych, która służy tylko do osłonięcia deficytu. W ogólności budżet ulegnie w komisyi dość znacznym zmianom, choć zapewne większość Izby pójdzie za zdaniem rządu, gdyż skład komisyi jest przypadkowy i nie przedstawia dobrze prawdziwych opinij parlamentu. Trzeba jeszcze zauważyć, że wbrew wszelkim zasadom słuszności i wbrew tradycyom parlamentarnym, nie wybrano w tym roku ani jednego członka prawicy do komisyi budżetowej, tak że stronnictwo, posiadające bądź co bądź sto kilkadziesiąt mandatów, zostało wykluczonem od udziału w obradach nad finansami kraju.

Niepokoje panujące na wyspach Samoa, doprowadzą prawdopodobnie do zmiany aktu berlińskiego z roku 1889, zapewniającego niepodległość archipelagu pod wspólnym protektoratem Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Częścią za wpływem europejskich przybyszów, po większej części awanturników różnego rodzaju, częścią wskutek współzawodnictwa miejscowych królików, wybuchały na wyspach nieustanne rozruchy, które tamowały handel, a zarazem rozwój plantacyj, założonych przez angielskich i niemieckich osadników. Stan ten zwrócił uwagę mocarstw gwarantujących, zanim jednak przyszło pomiędzy niemi do jakiego porozumienia, angielska kolonia Nowa Zelandya, wystąpiła z propozycyą aneksyi Samoy, utrzymując, że wyspy te, jako blisko położone, należą do jej sfery wpływu. W parlamencie angielskim wniesiono z tego powodu interpelacyę, a sekretarz stanu dla spraw kolonialnych sir Edward Grey odpowiedział natychmiast, że propozycya nowo-zelandzkiego rządu jest niezgodna z postanowieniami aktu berlińskiego. Ponieważ zaś obecny gabinet Stanów Zjednoczonych jest przeciwny nabywaniu zamorskich posiadłości i zamierza nawet ustąpić z Hawai, przeto kwestya Samoy będzie prawdopodobnie załatwiona przez Anglię i Niemcy. Te ostatnie podnoszą, że przeważna część Europejczyków, osiedlonych na archipelagu, jest niemieckiego pochodzenia i że handel niemiecki zajmuje tam pierwsze miejsce; nie ulega jednak wątpliwości, że angielskie kolonie w Australii wystąpią z silną opozycyą przeciwko zaborczym zamiarom Niemiec. Kolonie te, posiadające zupełną autonomię, prowadzą samodzielną politykę i usiłują między innemi zastosować dla Australii znaną doktrynę Monroego. I tak w roku 1883 kolonia Queensland zaanektowała całą Nową Gwineę, jedynie aby nie dopuścić do tej wielkiej wyspy Niemców i Holendrów. Dopiero po długich i mozolnych układach udało się angielskiemu rządowi doprowadzić do skutku słuszny podział Nowej Gwinei. W sześć lat później wszystkie kolonie australskie wystąpiły z protestem przeciwko aneksyi archipelagu Nowych Hybrydów przez Francyę, i rzeczywiście udało im się utrzymać na razie niezależność tych wysp. Obecnie, w innej części świata, w Ameryce północnej, angielska kolonia Nowa Funlandya, stawia wielkie trudności w uregulowaniu rybołowstwa tamtejszego i nie chce uznać oddawna nabytych praw Francyi. Wszystkie te objawy świadczą o wielkim odśrodkowym ruchu w osadach angielskich, który doprowadzić może do zupełnego ich oderwania się od ojczystego kraju.

Korespondencya „Czasu".

Lwów 29 kwietnia.

(Sankcya koncesyj mytniczych).

(X) Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm cały szereg koncesyj na pobór opłat mytniczych. Z uchwał tych otrzymały Najwyższą sankcyę następujące koncesye mytnicze: Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na rzecz utrzymania drogi gminnej Sanok-Mrzygłód. Obszarowi dworskiemu w Borusowej od przewozu przez rzekę Wisłę w Borusowej. Wydziałowi powiatowemu w Białej od mostu powiatowego na rzece Białce w Kaniowie. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na drodze powiatowej Przemyślańsko-Świrskiej. Radzie powiatowej w Rzeszowie od dwóch mostów na Strugu, na drodze Tyczyn-Jawornik. Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Jabłonówka-Busk-Rakobuty. Radzie powiatowej w Starem Mieście od mostu na rzece Strwiążu. Radzie powiatowej w Pilznie na drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Rzeszowsko-Kolbuszowskiej. Gminie w Niepołomicach od przewozu przez rzekę Wisłę pod Niepołomicami. Obszarowi dworskiemu w Podmichalu od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu. Obszarowi dworskiemu w Dołpotowie od mostu na rzece Świcy w Dołpotowie. Gminie i obszarowi dworskiemu w Niegowcach od mostu na rzece Bołochówce w Niegowcach. Radzie powiatowej w Kałuszu od mostów na rzece Bołochówce przy drodze z Zarwanicy do Wojniłowa.

Prezydyum Namiestnictwa zarządziło ogłoszenie powyższych koncesyj mytniczych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, a skoro to nastąpi, Wydział krajowy wygotuje dla stron interesowanych taryfy mytnicze.

Z Paryża.

Oba procesy, któremi dziś wyłącznie zajmuje się Paryż, są ciekawe głównie przez to, że rysują nam profile przedstawicieli owej *génération montante*, po której przed kilkoma laty spodziewano się tak wiele. Zapewne nie są to przedstawiciele typowi, ale dziwnie się właśnie złożyło, że równocześnie z rozprawą publiczną anarchisty Henrego sędzia śledczy bada anarchię panującą w innych wyższych sferach, na innym zenicie społecznym, anarchię towarzyską i obyczajową, jaka wyszła na jaw przy sposobności oskarżenia przeciwko młodemu hrabiemu Talleyrand-Périgord. Proces Henrego skończył się już w sobotę. Nie brakło w nim epizodów interesujących. Wielu świadków składało zeznania wogóle dla młodego anarchisty przychylne. Między innymi lekarz Goupil, długoletni przyjaciel rodziny Henrych, oświadczył, że niepoczytalność umysłu Emila Henrego powinna go uwolnić od oskarżenia. Henry odrzekł: „Panie doktorze, dziękuję panu, że chcesz ocalić mi głowę. Zwracam jednak pańską uwagę, że po tyfusie, o którym pan wspominasz, odbyłem celująco wszystkie moje egzamina. Porażenie mózgu u mojego ojca nastąpiło wskutek oparów rtęciowych, jakiemi oddychać musiał we fabryce. Nie mam więc umysłu obciążonego dziedzicznie i chcę przyjąć na siebie zupełną odpowiedzialność moich czynów." Kiedy na żądanie adwokata przyprowadzono matkę Henrego, jako świadka odwodowego, Henry prosił ostrym tonem, żeby jej nie sprowadzać, bo niezawodnie zemdleje podczas rozprawy. Po prokuratorze zabrał głos oskarżony, nie na to jednak, żeby się bronić; opowiadał szeroko, jakim sposobem stał się anarchistą: Nędza i krzywdy, jakich doznawali uciśnieni, uczyniły go tem, czem jest dzisiaj. Mógł był drogę życia przebyć burżoazyjnie, ale nie chciał być krzywdzicielem. Bomba w Café Terminus miała być odpowiedzią na mowę, jaką wypowiedział w Izbie minister spraw wewnętrznych. Wyroku śmierci wysłuchał Henry ze spokojnym uśmiechem i na wzór swoich poprzedników zawołał: „Towarzysze, odwagi! Niech żyje anarchia!" Niektóre dzienniki bezpośrednio przed rozpoczęciem procesu doniosły, że matka Henrego chodziła do wszystkich przysięgłych, prosząc ich o łaskę dla syna; dzienniki owe widziały w owych staraniach zrozpaczonej matki czyn karygodny. Słusznie wszakże pewien poważny dziennik czyni uwagę, że stokroć karygodniejsze jest postępowanie tejże samej surowej prasy, która w swoich *comptes rendus* z anarchistycznych zbrodni opromienia aureolą bohaterstwa obłąkanych zbrodniarzy; żadne prawo na świecie nie zdoła powstrzymać matki, żeby nie błagała o litość dla dziecka, mającego iść na stracenie.

Kolosalny sukces pożyczki miasta Paryża jest niezawodnie chlubą stolicy Francyi. Miasto potrzebowało 200 milionów franków; ofiarowano mu przeszło 16 miliardów, a jako rękojmię tych ofert złożono 900 milionów. Paryżanie nie posiadają się z dumy. Pokazali jeszcze raz światu, że posiadają największą rezerwę metaliczną. Pokazali jednak jeszcze i co innego. Ten entuzyazm w subskrybowaniu pożyczki 3-procentowej jest bądź co bądź objawem nienormalnym. Dowodzi on, że bardzo znaczna część ludności wyrzeka się w sposób stanowczy eksploatowania na własną rękę kapitałów, któremi rozporządza i nie ufa tym, którzy im tę eksploatacyę chcą ułatwiać. Kapitaliści paryscy widzą jedynie bezpieczną lokacyę w papierach państwowych, albo poręczonych przez państwo, a choćby w papierach wielkich miast; gotowi są wielką stosunkowo stratę ponieść, byleby bezpieczeństwo lokacyi nie ulegało wątpliwości. Smutne ztąd wypływają widoki dla przemysłu i handlu, a mała korzyść z bogactwa, które jest tak nieproduktywne. We Francyi — zaznacza *Journal des Débats* — pełno jest ludzi młodych, już na polu ruchu publicznego zasłużonych, zdolnych do śmiałej i pomysłowej inicyatywy, którym do zbogacenia siebie i do zbogacenia kraju potrzeba jedynie zaufania kapitalistów. Gdyby się z tymi ludźmi kapitaliści targowali o zaufanie, byłoby to naturalne, słuszne i przezorne; ale oni im wprost tego zaufania odmawiają. Za to całą czułość swoich serc zwracają do Kas oszczędności i do papierów loteryjnych. Niedawno temu ktoś wybornie znający Chiny, źródła, bogactwa i sposoby korzystania z nich, rozmawiał w tym przedmiocie z pewnym zagranicznym przemysłowcem, który właśnie bawił w Paryżu. Przemysłowiec ów zapalił się do pomysłów swego interlokutora i rzekł: „Wspólnemi siłami zrobimy wielkie rzeczy! Jedź

W miesiąc po ślubie.

(4) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Siła jakaś niespokojna pędziła Todzię ku wyjściu, a gwałtowne dreszcze wstrząsały nią całą. Cienkie, słabe palce obracają z trudnością po raz pierwszy w życiu ogromny klucz od drzwi ulicznych, oporny zamek stoi niewzruszony, lecz oto jeden jeszcze wysiłek ostatni i cel osiągnięty.

Ciemno, pusto i głucho.

Jak to dobrze, że dzielnica to cicha i patryarchalna, nikt ich nie zaczepi, kiedy iść będą do biura; tam w jednym oknie świeci się nawet jeszcze. A może, może Konrad nadejdzie tu zaraz, w tej chwili, o Boże litościwy i rozpaczliwie patrzące oczy wzniosły się ku górze, ku smutnym, burzliwym jeszcze obłokom.

Przez w pół przymknięte drzwi wysunęła główkę i patrzała uparcie jak maniak, głucha i ślepa na wszystko, co się dokoła działo. To też cofnęła się zdumiona i przerażona, ujrzawszy niespodzianie tuż przy sobie jakąś twarz męską, ciekawie nachylającą się ku niej od ulicy; w jednej chwili drzwi zatrzasnęła i wbiegła przestraszona na górę.

— Wstrętny arogant, musiał nadejść z przeciwnej strony, tak, żem go nie spostrzegła... Ach, czemu ta pani tak długo nie idzie... *Liebe Frau Stadtrath*, prędzej na miłość Boga, nie wytrzymam dłużej.

Sapiąc i wzdychając, a spoglądając z ukosa na młodą kobietę, schodziła pani Michelschwab ze schodów.

— Jakie one wszystkie dziwne, *diese ausländischen Damen* — mówiła sobie w duchu; ot i ta, ktoby się po niej był spodziewał.

Na koniec Todzia w asystencyi *Frau Stadtrath* stanęła znowu podedrzwiami.

— No i jakże to będzie — spytała, zatrzymując ją Niemka — czyż naprawdę pójdziemy? Co ci panowie gotowi pomyśleć o nas?

— Pomyślą to tylko, że chcę wiedzieć, co się z mężem moim stało; cóż w tem dziwnego lub nieprzyzwoitego?

— Ależ łaskawa pani, gdyby tak wszystkie żony chciały się o swoich mężów dowiadywać, toby trzy czwarte naszych kobiet zbiegło się teraz do policyi.

— Czemuż nie chce pani zważyć na to, że mój mąż wcale nie jest, taki jak inni; znam go przecież dobrze, musiało go spotkać coś nadzwyczajnego, a my tu tyle czasu tracimy napróżno!

Stara kobieta pół ironicznie, a pół litościwie uśmiechnęła się, patrząc na nią i wzięła ją za rękę.

— No, no, nie irytuj się pani i posłuchaj spokojnie; zdobądź się pani na chwilę cierpliwości i poczekajmy jeszcze minut parę tam, na górnym placyku; co tylko nie widać, zapewne jak pan sam nadejdzie, zdziwi sie niepomału, zobaczywszy tu panią.

Todzia się wahała. Nocna wędrówka do biura przejmowała ją wprawdzie instyktownym strachem, lecz z drugiej strony nie mogła znieść dłużej tej palącej męczarni, tego drażniącego niepokoju i obrazów coraz to straszniejszych, pozbawiających ją prawie przytomności.

— Dobrze, jak pani chce — odezwała się wreszcie głosem niepewnym — proszę poczekać tam w górze, a ju tu w uchylonych drzwiach postoję i popatrzę jeszcze.

— Ach, co pomoże patrzeć — kończyła w duchu — to jasne jak na dłoni, nie przyjdzie już, nie przyjdzie...

V.

Ostatni wreszcie akt piąty niezwykle długiej sztuki miał się ku końcowi i natężenie uwagi obojętnych zrazu widzów dochodziło do szczytu. Frenetyczne oklaski, tak rzadkie w zimnej tej zazwyczaj sali, przerywały co chwila ożywioną grę artystów, zwłaszcza zaś porywającej Drehsinger. Namiętne jej oczy spotykały się co chwila w różnych rzędach foteli z równie namiętnemi spojrzeniami podbudzonych mężczyzn. Obaj towarzysze Konrada topili w niej prawie bezprzestannie rozszerzone źrenice, rozkoszując się każdym jej gwałtownym, ekscentrycznym giestem, i upijając się nagłymi wybuchami sprzecznej tej natury, nie znającej granic żadnych, prócz wyczerpania i przesytu.

— Nie, to nie gra, to najszczersze życie, to temperament wszechpotężny, taka kobieta poprowadzi za sobą z pewnością gdzie zechce i kogo zechce — szeptał nerwowo Stobnicki, błyszczące mając oczy.

— Naprawdę, pan tak przypuszcza? — zapytał go wesoło Konrad, obserwujący z ciekawością obu swoich sąsiadów i wodzący od czasu do czasu okiem po całej publiczności.

Im więcej zachwytu czytał on na tych twarzach, tem głośniej odzywała się w nim jakaś pogardliwa irytacya.

— Ot, co dziś panuje nad nimi, co zapala ich wnętrza, co popycha ręce ich do oklasków, a pieniądze zapędza do kas teatralnych. Trzeba przyznać jednak, że autor zna swoją publiczność znakomicie; talent to ogromny niewątpliwie, lecz jakież jaskrawe daje nam widowisko!

Głębokie niezadowolenie wewnętrzne, męczące Konrada przez wieczór cały, niezadowolenie z samego siebie obostrzało nieświadomie sądy jego o sztuce, o Sundbergu, o sąsiadach i o całej publiczności, ba nawet uparcie powracającą myśl o Todzi starał się oddalać od siebie, bo go drażniła i nabawiała niepokojem. Chcąc się przełamać i zmusić do uważnego słuchania drugiego aktu, dał się wkrótce opanować autorowi do takiego stopnia, że z wzrastającem zajęciem siedział na swem miejscu podczas trzech aktów następnych, a choć gryzło go coś wewnątrz, to jednak mijał antrakt za antraktem, a on taksamo dalekim był od wyjścia, jak Stobnicki i pan Adam.

Pomimo to odetchnął dopiero pełną piersią, kiedy zapadła kurtyna. Pożegnawszy Wojnicza, ocierającego energicznie strugi potu, spływające mu po twarzy, i Stobnickiego, wywołującego całą siłą wydętej piersi „czarodziejkę" Drehsinger, Konrad, mijając wszystkich, przeciskał się ku wyjściu.

— Skończyło się nareszcie, nie przypuszczałem nawet, że to tak długo potrwa; fatalnie rozciągnięta część ostatnia, akcya grzęźnie co chwila w jakiemś błocie — rozmyślał, torując sobie drogę przez tłum widzów.

Teraz spieszno mu było ogromnie, radby był w jednej sekundzie znaleźć się już w domu. Wrażenia teatralne ostatecznie bladły i znikały, za to napełniła go teraz złość na samego siebie i gwałtowna chęć usprawiedliwienia się we własnych oczach.

— Szkaradnie się złożyło, co tam Todziuchna myśli sobie o mnie? Gniewa się, czy niepokoi? Chociaż co do ostatniego nie ma chyba powodu; to też najpewniej ani jedno, ani drugie. Nie jest przecież żadną zdenerwowaną damą; czekała pewno na mnie do jedenastej mniej więcej, nie doczekawszy się, zasnęła na kozetce, a potem popróbuje udać, że cały czas mnie wyglądała. Wejdę umyślnie jak najciszej i obudzę, wziąwszy ją na ręce, jak dziecko.

I czuł już wyraźnie pod spragnionemi wargami jej dziecinnej świeżości policzki rozgrzane ze snu.

Tymczasem sam coraz mniej był spokojny i niczem nie mógł już zagłuszyć głosu, powtarzającego nieustannie: ona się niepokoi, ona się boi o ciebie, wszak o dziewiątej obiecałeś być w domu, wszak sam ją nawet przekonywałeś, że inaczej być nawet nie mogło.

Wciągając w siebie z rozkoszą odświeżone powietrze nocne, Konrad spiesznym krokiem oddalał się od teatru, uciekając od tego świata zwyrodniałych nerwów i zagmatwanych uczuć, od szalonych kobiet i zidyociałych mężczyzn, w domową ciszę swoją, marząc o tej gołębiej, pogodnej istocie, nieznającej burzliwych uniesień, którą udało mu się dostać i której oddał samego siebie.

W tej chwili uczuł, że oczy jego wilgotnieją, że imię żony wlewa mu do duszy jakieś ciepło ożywcze, że i sam on teraz coraz lepszym się staje i wszystko dobre kocha i uwielbia...

(Dokończenie nastąpi).

pan ze mną do Ameryki! Pan jesteś prawdziwie wybornym papierem wartościowym!“ We Francyi takie papiery wartościowe coraz mniej mają obiegu. Nabywców na nie można znaleść już tylko w Ameryce.

Sprawą lokacyi kapitałów w Ameryce zajmuje się ciekawa książka, która temi dniami wyszła w Paryżu p. t. *Les valeurs de chemins de fer aux Etats-Unis*. Autorem jej jest inspektor finansów p. Fernand Bernard. W książce tej znajdują się ustępy bardzo ciekawe. Między innemi p. Bernard zaznacza, że Amerykanie bardzo niechętnie przyjmują napływ kapitałów zagranicznych. Niezawodnie pewną rolę gra w tem i owa dziwna zazdrość, jaką Amerykanie okazują staremu kontynentowi: nie chcą aby arystokratyczne kapitały Europy uszczuplały w czemkolwiek zyski należące się demokracyi amerykańskiej i wywierały pośrednio wpływ na politykę amerykańską. Ale chodzi także Amerykanom i o to, że kapitały zagraniczne przyciągane są zazwyczaj kłamliwą reklamą, wchodzą w przedsiębiorstwa niepewne i co zatem idzie, jednają jedynie złą renomę targowi amerykańskiemu. Tej łatwości, z jaką w ciągu lat ostatnich napływają do Ameryki kapitały zagraniczne, nęcone nadzieją 7, 8 i 9% i szły na usługę nędznej spekulacyi, przypisują w Ameryce w znacznej mierze przesilenie finansowe Zachodu. Kapitały amerykańskie narażają się bardzo rzadko na ryzyko świetnych przedsiębiorstw: szukają wielkich zysków tylko w swobodnym przemyśle. Lokują chętnie kapitały w kolejach żelaznych; są to dla nich jednak tylko lokacye tymczasowe. Pieniądze w Stanach Zjednoczonych mają zbyt wielką wartość, żeby można było je unieruchamiać. Kupiec albo przemysłowiec amerykański umieszcza swoje pieniądze w papierach, skoro chwilowo interesa jego są nieczynne. Ale skoro tylko otworzy się pole działania, kapitały nikną ze Stock Exchange, bo mają przeznaczenie ważniejsze. Przeciwnie dzieje się we Francyi i zresztą w całej Europie: przemysłowiec stara się wycofać jaknajwiększą część kapitału z interesów. Zamiast rozszerzać ich zakres, zadawalnia się podtrzymywaniem już istniejących granic. Dochody a nawet część funduszu obrotowego, skoro mu na to pozwoli solidny kredyt umieszcza w papierach pierwszego rzędu. Po pewnej liczbie lat, majątek jest zrobiony; przemysłowiec zamyka interesy i wycofuje kapitały, jego następca musi znowu polować na kapitały, tak jak on polował na początku swojej karyery. Jestto najlepszy sposób zupełnego znębienia przemysłu i handlu.

Przykład Ameryki pod niejednym względem powinienby oddziałać na Paryż i Francyę uderzająco. Tymi dniami p. Joseph Chailley-Bert zwrócił na szpaltach *Debatów* uwagę na bezkarność, jakiej ulega we Francyi dyffamacya, popełniona drukiem. W Ameryce ustawy pod tym względem są nadzwyczaj surowe; niedawno temu *New York Herald* wraz z kilkoma innymi najwybitniejszymi dziennikami amerykańskimi upominał się o złagodzenie nawet odnośnych przepisów i żądał, aby w razie nieumyślnego i na pomyłce opartego oszczerstwa dziennik nie ulegał karze, jeżeli w sposób uczciwy i szczery pomyłkę swoją sprostuje. Żądanie zresztą słuszne i umiarkowane. Jedno z pism jednak trafnie charakteryzuje przyczyny lekkomyślnych oszczerstw dziennikarskich. Złe leży głównie w braku kontroli nad reporterami. Wolno im kłamać, zmyślać, przekręcać, karykaturować. Fałszywe interwiewy są rzeczą naturalną i codzienną. Niema przykładu, aby sprawozdanie ze zgromadzenia barwy przeciwnej było lojalne i wiarygodne. Ośmieszanie ludzi jest głównem zadaniem zawodu reporterów. Lada chłystek może zmiażdżyć człowieka zasługi, lada niegodziwiec może się mięszać do prywatnych spraw rodzinnych. Oddanie prasy w ręce niesumiennych i nieodpowiedzialnych młodzików jest wielkim skandalem dnia. Z tego powodu p. Chailley-Bert porusza myśl, rzuconą przez Augiera w *Bezczelnych*. Sergine mówił w komedyi Augiera jeszcze w roku 1861, że „prasa jest zgubiona, jeżeli dziennikarze nie utworzą korporacyi zawodowej, jak adwokaci naprzykład. Wszędzie spotykamy ludzi, którzy nie mogli otrzymać godności notaryusza, adwokata, nawet ajenta handlowego, ponieważ te zawody mają swoje rady dyscyplinarne, które czuwają nad honorem stanu! Ale każdy może sobie lada dzień kupić dziennik! Tę broń straszliwą daje się w ręce każdemu, kto więcej zapłaci!“ Od lat trzydziestu stosunki nietylko się nie poprawiły, ale kto wie, czy nie zmieniły się na gorsze.

Teatr p. Antoine wystawił temi dniami nowość: romans teatralny! Autorem tego nowego dziwactwa jest p. Marcel Lugnet. Romans teatralny polega na tem, że w jednym rogu dekoracyi ustawia się rodzaj przedpokoju, ze stolikiem i z krzesłem. Tam siada sobie w sposób bardzo wygodny lektor, który ma komentować dramat i wyjaśniać słuchaczom psychologię danego utworu. Na dany znak aktorowie milkną i gestami tylko lub wyrazem twarzy objawiają uczucia, miotające ich duszą a lektor tłomaczy wszystko, czego słuchacz ani w ząb nie zrozumiał. Eksperyment ten doznał zupełnego niepowodzenia, jakkolwiek dramat p. Lugnet *Le Missionaire* nie jest pozbawiony zalet, przynajmniej w trzech pierwszych aktach. Głównemi postaciami dramatu jest Raula de Juigneux, zakochana w swoim rodzonym stryju i brat Henryk, misyonarz, jej brat stryjeczny i syn jej kochanka. Raula odbiera sobie życie wobec kochanki swojego stryja, zanim brat Henryk zdążył nadejść z misyą pokoju i uciszenia namiętności. Lektorem był sam p. Antoine.

Z nowych książek wypada zanotować tom krytyk p. René Doumic. Są to studya o Bourgecie, Maupassancie, Lotim, Lemaitrze; Brunetièrze, Faguecie i Erneście Lavisse, krytyki te ogłoszone były swojego czasu w *Revue des deux mondes, Correspondant* i *Revue bleue*.

Sprawy szkolne.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Z ust posła Piętaka padło przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty słowo, którego nie możemy pozostawić bez odpowiedzi. Według zapisków stenograficznych oświadczył p. Piętak: „Jako długoletni profesor Uniwersytetu, mam dość sposobności do przekonania się o tem, że poziom wykształcenia uczniów gimnazyalnych, przechodzących na Uniwersytet (*Vorbildung der Gimnasialschüler)* nie jest zadowalniającym i że ten poziom z roku na rok się obniża *(von Jahr zu Jahr sinkt)*.

Słowa te będą niewątpliwie dla kraju naszego przykrą i bolesną niespodzianką. Wykraczają one daleko po za granicę słusznej i sprawiedliwej krytyki naszych stosunków szkolnych, tej krytyki, która jest bodźcem do podwojenia i usiłowań i pracy. Nie jest to już krytyka, lecz ryczałtowe potępienie tego wszystkiego, co się u nas dzieje na polu szkół średnich, potępienie gołosłowne a zupełnie nieuzasadnione. Może naszym szkołom średnim niedostawać jeszcze wiele — ale faktem jest oczywistym, że się one nieustannie podnoszą, że młodzież opuszczająca je, nietylko nie jest coraz gorszą, lecz z każdym rokiem coraz lepszą. Od czegoż bowiem zależy rezultat szkoły?

Najpierw od planów i metody nauczania. Te chyba nie zmieniły się na gorsze. Przeciwnie. Dość przypomnieć, że w nauce języków porzucono metodę gramatyczną, a przyjęto metodę naturalną, praktyczną i położono nacisk na poznanie arcydzieł literatury, że w naukach przyrodniczych porzucono uczenie się na pamięć z książki, a przyjęto naukę z poglądu na okazach i eksperymentach, ażeby przyznać, że plan i metoda zmieniły się na lepsze. W książkach szkolnych chyba także nie nastąpił zastój. Kto dawne, liche przekłady z obcych języków, dawne suche i szablonowe książki przypomni sobie, a książki dzisiejsze weźmie do ręki, książki podające świeży, obszerny i daleko sięgający materyał wiedzy, ten z uznaniem tylko stwierdzić musi olbrzymi na tem polu postęp. A wreszcie nauczyciele dzisiejsi. Czy oni gorsi są od dawniejszych? Czy od profesorów uczących dziś na Uniwersytetach, mniej się uczą niż dawniej, czy wielki przybytek nauczycieli kwalifikowanych i ogromne pomnożenie posad, w porównaniu z dawniejszą armią nieegzaminowanych suplentów, nie jest dowodem polepszenia się nauczycieli. Czy życie naukowe i pedagogiczne, które się pomiędzy nimi obudziło, czy liczne ich prace naukowe i literackie, nie są również dowodem postępu?

Jeżeli zaś lepsi są dziś nauczyciele, lepsze książki i lepsza metoda uczenia, to skutek szkoły nie może się przecież pogarszać. Chybabyśmy winę zwalali na młodzież samą, co jednak byłoby wielkim błędem, bo młodzież jest zawsze tą samą, a wyrabia się tak, jak na nią oddziaływa szkoła i społeczeństwo. O rezultacie szkoły świadczą zresztą coroczne egzamina dojrzałości. Do przeprowadzenia ich zaprasza Rada szkolna corocznie profesorów Uniwersytetu, a sprawozdania ich brzmią tak pocieszająco, stwierdzają tak znaczny i tak stanowczy z roku na rok postęp, że stanowić mogą najwymowniejsze a nie gołosłowne zaprzeczenie słów posła Piętaka. Na takie potępienie nie zasłużyła z pewnością ani młodzież, ani nauczyciele, ani władze szkolne, a wszystkie te trzy czynniki pójdą niewątpliwie dalej naprzód, chociaż p. Piętak ma osobiste wrażenie, że się one cofają i uważa za stosowne wrażenie to swoje indywidualne ogłaszać światu, jako fakt, z trybuny parlamentarnej w Wiedniu.

KRONIKA.

Kraków 30 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent namiestnictwa p. Liedl, przejechał dzisiaj rano z Wiednia do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 2 maja o godz. 5 po południu.

— **Dni krzyżowe** rozpoczęły się dzisiaj uroczystą procesyą z katedry, w której wzięły udział: kapituła katedralna, duchowieństwo świeckie i zakonne, bractwa kościelne, oraz liczny zastęp wiernych. Procesyę prowadził X. kanonik Pelczar.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. prof. Dra Lotara Darguna odprawił dziś o godz. 10 rano O. Bernard, gwardyan, w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwo przybył rektor Uniwersytetu prof. Dr Zoll wraz ze wszystkimi profesorami Wydziału prawa i administracyi, kilku profesorów innych Wydziałów, oraz grono młodzieży akademickiej.

— **Ogólne zgromadzenie Bractwa** Najświętszej Panny Maryi Królowej Korony Polskiej odbędzie się (w myśl statutu) w dniu 6 maja b. r. o godz. 5 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej. Tegoż samego dnia o godz. 8 rano odprawi się na intencyę Bractwa i narodu Msza św. w kościele Panny Maryi (w kaplicy św. Antoniego), połączona ze wspólną Komunią św. O godz. 10 rano rozpocznie się uroczysta Suma z kazaniem. Podczas Sumy zbieraną będzie składka na odnowienie w tymże kościele kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

— **Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego na piątkowem posiedzeniu zajmował się kwestyą obsadzenia katedry położnictwa i ginekologii, opróżnionej wskutek śmierci ś. p. prof. Madurowicza. Jak się dowiadujemy, Wydział uchwalił przedstawić ministerstwu następujące terno: Na pierwszem miejscu prof. Dra Henryka Jordana, na drugiem miejscu prof. Dra Antoniego Marsa, a na trzeciem miejscu Dra Heliodora Święcickiego z Poznania. Na katedrę profesora anatomii w miejsce ustępującego w roku przyszłym prof. Dra Teichmana, uchwalił Wydział przedstawić Dra Kazimierza Kostaneckiego, obecnie nadzwyczajnego profesora anatomii porównawczej na Wydziale filozoficznym tutejszego Uniwersytetu.

— **Z teatru.** Jutro komedya fantastyczna K. Zalewskiego p. t.: *Jak myślicie?* We środę dany będzie koncert na dochód pogorzelców w Nowym Sączu. Bliższe szczegóły podamy jutro; urządzeniem koncertu zajmuje się prof. Jan Gall. We czwartek dane będą dwa widowiska, a mianowicie: po południu o godz. 3 widowisko popularne po cenach zniżonych, na którem odegrany będzie *Kościuszko w Petersburgu*, oraz *Wigilia św. Andrzeja*. Wieczorem ukaże się po raz pierwszy baśń dramatyczna *Talizman;* będzie to widowisko benefisowe p. Józefa Kotarbińskiego.

— **W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych** odbył się wczoraj pierwszy zakup dzieł sztuki do rozlosowania między członków za rok 1894. Zakupiono: Panny Bierkowskiej K. „Poranek;“ panny Gradomskiej „Zachód słońca;“ p. Daczyńskiego „Huculi;“ p. Eliasza Wal. „Sabała;“ p. Gersona „Widok Tatr od Nowego Targu;“ p. Janowskiego „Wschód słońca,“ akwarela; p. Bryniarskiego „Kościół na Skałce;“ p. Koniuszki „Zachód słońca;“ p. Makarewicza „Pastuszek;“ p. Mańkowskiego „Wachlarz;“ p. Pociechy „Krajobraz letni,“ akwarella; p. Swieszewskiego „Z naszych okolic;“ p. Szernera „Huculi;“ p. Wańkiego „Połów ostryg;“ p. Wielogłowskiego „Par force;“ p. Wodzinowskiego „Bratnie dusze.“ Razem 16 sztuk za 1430 złr.

— **Wystawa** Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach z powodu pakowania dzieł sztuki, odchodzących do Lwowa na powszechną wystawę krajową, będzie jeszcze dla publiczności przez kilka dni zamkniętą.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 3 maja r. b. o g. 10 przed południem w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem.

— **Program koncertu** p. Stanisławy Heumann i p. Felicyana Szopskiego w sali hotelu Saskiego dnia 5 maja z łaskawym współudziałem p. kapelmistrza Hocka, orkiestry 13 pułku p. i prof. Stingla jest następujący: 1) Mendelsohn: Koncert *d*-mol z tow. orkiestry (p. Szopski); 2) Verdi: Scena i arya z opery *Traviata* (p. Heumann); 3) Schumann: Novelletta, Schubert: Menuet (p. Szopski); 4) Żeleński: „Niepodobieństwo,“ Chopin: Mazurek „Aime-moi,“ Massenet: „Si tu veux Mignonne“ (p. Heumann); 5) Paderewski: „Legenda,“ Chopin: Scherzo h-mol (p. Szopski); 6) Moniuszko: Recit. i arya z opery *Halka* (p. Heumann).

— **Ślub.** W sobotę o godz. 7 wieczorem pobłogosławił w kościele N. Maryi Panny X. kanonik Spis związek małżeński między p. Franciszkiem Jasińskim, synem Aleksandra i Maryi ze Slaskich Jasińskich, a panną Maryą Csesznakówną, córką Feliksa i Aurelii z Grabskich Csesznaków.

W sobotę odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub panny Heleny Kieres, córki ś. p. Romana i Karoliny ze Sulimierskich Kieresów, z panem Józefem Piątkowskim, jubilerem. Związek małżeński pobłogosławił X. Wacław Nowakowski, były katecheta panny młodej.

— **W Czytelni kolejowej** danem będzie jutro o godz. ½8 wieczorem przedstawienie amatorskie. Program: 1) *Zaślubiny z przeszkodami*, omedya Walewskiego; 2) *Icek prosto z łaźni*, monolog Fischera; 3) *Joasia płacze, a Jaś się śmieje*, operetka. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się we środę d. 2 maja b. r. o g. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia. Na porządku dziennym między inn mi jest zmiana statutu względem założenia kasy chorych i funduszu emerytalnego dla rękodzielników samodzielnych.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 23 b. m. zamianował radcę wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Tomasza Łobińskiego, radcą dworu przy najwyższym trybunale.

— **Cholera.** W powiecie borszczowskim dnia 27 b. m. nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholerę. W pow. husiatyńskim dnia 27 b. m. dwie osoby zachorowały na cholerę, a dwie wyzdrowiały.

Stan cholery w Królestwie przedstawia się jak następuje: W Warszawie w dniu 28 b. m. przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus 2 chorych, umarł 1, wyzdrowiał 1, pozostaje na kuracyi 22; w Płocku w d. 23 b. m. zachorowało 9, umarł 1, pozostało chorych 14 (w tem 12 żołnierzy); w gub. radomskiej w dniu 20—21 b. m. w Przysusze wyzdrowiał 1, pozostał chory 1, a w Przytyku zachorował 1, umarł 1, wyzdrowiało 2, a na razie niema więcej chorych.

— **Na katedrę po Billrocie** przedstawił wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego trzech kandydatów i to samych uczniów Billrotha, a mianowicie: prof. Czernego w Heidelbergu, Gussenbauera w Pradze i Mikulicza we Wrocławiu. Równocześnie także uchwalono przedstawić na katedrę okulistyki (w tym semestrze kończy bowiem swój „rok honorowy“ prof. Stellwag-Carion) prof. Schnabla w Pradze, ucznia Jägera i prof. Borysiekiewicza, ucznia Stellwaga.

— **Panna Heller**, której występy we Lwowie cieszyły się wielkiem powodzeniem, opuszcza Lwów jutro, i przez Kraków, gdzie zatrzyma się kilka dni, uda się do Paryża i Medyolanu; artystka odbywa właśnie rokowania ze słynną spółką impresaryów pp. Abbey i Grau w sprawie występów w Ameryce; lato spędzi prawdopodobnie w Gmunden w towarzystwie pani Lucci, stale tam mieszkającej.

— **Ciężkie nieszczęście** dotknęło hr. Stanisławów Żółtowskich z Niechanowa. Wyprawili oni dzieci z powodu kokluszu w Niechanowie do Krajewic. Dzieci poszły ze swemi bonami na przechadzkę. Zbliżyły się do dołów, z których zwykle wydobywano piasek. Bryła piasku urwała się i zasypała dzieci. Jedno z nich, mianowicie Marylka, licząca lat 3, zasypaną została tak mocno, że po wydobyciu wkrótce umarła.

— **Oszustwo karciane.** W ostatnich dniach toczył się przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu proces Herberta Arnolda Lichtnera. Stanowił on echo skandalicznego procesu hanowerskiego, w którym aktorami byli oficerowie w spółce z oszustami, a ofiarami również oficerowie. Tutaj staje Lichtner, który uciekł przed procesem do Szwajcaryi, potem do Węgier, gdzie go schwytano i dostawiono do Wiednia, gdyż tu przynależy. Jest to kupczyk, mający za sobą niepoślednią karyerę. W Peszcie przepuścił tysiące, dostarczone mu przez pewną bankierową, która sobie potem życie odebrała ze wstydu. Następnie za wyłudzanie towarów, za oszustwa, popełniane jako „schlepper“, doprowadzający ofiary do domów gry, był skazany na dwa i trzy lata. Dalej awanturował się po różnych miejscach kąpielowych, w Hannowerze był wspólnikiem rotmistrza v. Maierinka, który się zastrzelił, oszusta Faehrle, skazanego, oraz hr. Zedlitz Neukirch, który umknął do Ameryki. Prokurator oskarża go o oszustwa i sprzeniewierzenia, o fałszywą grę znaczonemi kartami, o wspólnictwo z lichwiarzami, którzy ofiarom gry dostarczali pieniędzy, a Lichtner im je zabierał w maczka. W Baden-Baden świetny zrobił interes, ograbiając niejakiego Landfrieda, szlachcica, na 50.000 marek. Lichtner pisał wtedy do swojej kochanki: Większe przedsiębiorstwo jedno już prawie się udało — kup sobie kostyumy kąpielowe, zrobimy podróż wesołą, będziemy pić tylko Pommery, a już przy kawie jeść homary. Zbrodniarz ten ma lat 42, jest żonaty i dzietny, umie sobie nadawać pozory gentelmana. Krętactwo nic mu nie pomogło. Jest to skończony typ oszusta *fin de siècle*. Na mocy jednomyślnego werdyktu przysięgłych, został Lichtner skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

— **Sienkiewicza** „Pójdźmy za nim“ ukazało się w przekładzie francuskim w dwutygodniku paryskim *Le Correspondant*, p. t. „Sur Ses pas“. Przekładu dokonała baronowa E. de Baulny, córka głośnego ministra z czasów cesarstwa, Eugeniusza Rouhera. Baronowa de Baulny zna dobrze nasz język. Napisała powieść „Romans profesora“, drukowaną swego czasu w *Przeglądzie Polskim*.

— **Fundusz naukowy imienia Tadeusza Kościuszki.** Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydyum komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu, któremu to prezydyum komitet polecił zająć się sprawą zebrania funduszu naukowego imienia Tadeusza Kościuszki i to w całym zaborze pruskim oraz na emigracyi. Odsetki z mającego się zebrać funduszu mają być obracane na wykształcenie naukowe w pierwszym rzędzie synów włościańskich. Prezydyum komitetu postanowiło wydać w tej sprawie odezwę do społeczeństwa polskiego, podpisaną przez wybranych do komitetu obywateli z wszystkich miast i powiatów Księstwa, Prus Zachodnich i Wschodnich, Warmii, Szląska i emigracyi, aby je zachęcić do ofiarności na cel powyższy. Komitet rozporządza już na ten cel przeznaczoną sumą w wysokości 300 mr.

Fr. Krysiak, sekretarz komitetu.

— **Hurko w Mentonie.** Korespondent *Petersb. Listów* pisze z Mentony: „Prześliczna willa, zajęta na mieszkanie przez jenerała Hurko, należy do wydawcy gazety paryskiej *Le petit Journal* i znajdu-

Z TEATRU.

(*Dzika kaczka*. Dramat w 5 aktach Ibsena).

Uczyńmy z góry zastrzeżenie, żeby już do niego później nie wracać, że literatura, której ułamek przez dwa dni widzieliśmy na scenie, jest w treści niemoralna, w formie skrzywiona i że wstrząsa całym gmachem naszych ustalonych etycznych i estetycznych wyobrażeń. Wśród naszego literackiego kwietyzmu odbieramy z niej wrażenie przykrego rozdźwięku; przeraża nas i oburza nawet. My, „najmłodsi z Aryów,“ zbyt zdrowe mamy jeszcze duchy, żebyśmy się mogli upajać i rozkoszować tą trucizną. Bezdogmatyczni bywają u nas czasem bohaterowie powieści, ale poeci, nawet kiedy bluźnią, czynią to z umiarkowaniem, a prometeizm jest najwyższym szczytem, do jakiego doszła w negacyi ta literatura, którą uznajemy i której wpływowi ulegamy. W sztuce lubimy realizm, trzymający się granic przyzwoitości; romantyzm tolerujemy o tyle, o ile trąci myszką pierwszej połowy wieku, bo wtedy przypomina nam dzieła, którym zawdzięczamy rozkwit narodowej poezyi. Z nowych jego form gotowi jesteśmy śmiać się tak samo, jak Osiński wyśmiewał fantastyczność „Dziadów;“ wzruszamy więc ramionami na mięszaninę tajemniczych symbolów z realizmem, który nas razi i wyzywa, i który nam w dodatku w swoich ramach daje pokarm zatruty bezgraniczną rozpaczą, smutkiem obłąkania bliskim i cynicznem szyderstwem ze wszystkiego, co nam się z natury rzeczy nienaruszalnem wydaje. Są to niezawodnie pomyślne symptomata duchowego zdrowia i wypada je zaznaczyć z pociechą i uznaniem.

Śmiejmy się więc, wzruszajmy ramionami, oburzajmy; nikt nam tego za złe nie weźmie i nikt nam nie zaprzeczy, że *Pan Tadeusz* jest najpiękniejszym poematem na świecie, albo, że Płoszowski jest najgłębszą i najprawdziwszą postacią nowożytnej literatury. Możemy się nawet nie bez racyi chlubić, że nie nasze społeczeństwo wydało poetę, w którego duszy jest taka pustka i taka beznadziejność; możemy posunąć się chociażby do tyle śmiałego twierdzenia, że gotowi jesteśmy zrzec się nawet rozwoju rodzimego dramatu, jeżeliby ten dramat przyszłości miał chwycić się tych samych literackich środków, którymi Ibsen wywołuje potężne wrażenie swoich tragedyj. Ale jednego czynić nam wprost nie wypada: oto nie znać Ibsena, tak jak nie znaliśmy go dotąd. Niemoralność jego dzieł jest wymówką trochę obłudną: jeżeli bowiem te niepospolite dramata są rzeczywiście ożywione duchem poganina, przeklinającego chrześcijańską cywilizacyę, to wpływ ich jest bodaj czy nie mniej nawet demoralizujący, niż (żeby daleko nie szukać) prometeuszowe bluźnierstwa jakiegokolwiek romantycznego bohatera, których u nas każdy student uczy się przecież na pamięć i które rozumie lepiej, bo są jaśniejsze i dosadniejsze. Nie wspominam już o tem, że każda sztuka, wyrwana z francuskiego repertuaru, pozostawia po sobie więcej zatrucia i zanieczyszczenia umysłu, niż mogą go sprawić filozoficzne subtelności autora *Dzikiej kaczki*. Obrażony zaś nasz smak literacki powinienby mieć tyle giętkości, żeby uznać piętno geniuszu, nawet w dziełach sztuki, które naszym upodobaniom nie odpowiadają; jest to obowiązek wobec naszej własnej inteligencyi. Tem więcej potem nauczymy się cenić utwory, według naszych życzeń i według naszej myśli stworzone. Od nieprzyjaciół można się nawet w dziedzinie sztuki nauczyć bardzo dużo; cóż dopiero od nieprzyjaciela tak ze wszech miar znakomitego, jak Henryk Ibsen.

Opowiedzieliśmy już poprzednio treść *Dzikiej kaczki*, zapewniając, że można ją zrozumieć bez komentarzy do całej symbolicznej strony dramatu. Symbole są w znacznej mierze tylko poetycznym środkiem do wywoływania nastroju, w której to sztuce Ibsen jest mistrzem przedziwnym. Znaczenie ich jest wogóle jasne; cała trudność w ich zrozumieniu polega na tem, że to znaczenie może być rozmaite, a zawsze będzie dobre i że nie można podłożyć jednolitego schematu, któryby sens tych symbolów porządkował w matematyczne szeregi. Ale nie trzeba natężenia umysłu, żeby pojąć, że taką dziką kaczką jest nasz duchowy indywidualizm, upominający się o swoje nieograniczone prawa wobec moralnych ustaw świata. Potrzeba nam swobody i przestrzeni do jego rozwoju, potrzeba „morza i błękitu“, jakiejś wyśnionej krainy wszechwolności. Taki jest już jednak teren życia, że nie gdzieindziej, tylko na bagnach musimy gniazda nasze zakładać i ciężką prowadzić walkę o byt, wśród której lada „ziarnko śrutu“ strąca nas w otchłań. Szczęśliwi ci, którzy mają tak twarde żołądki, że śrut strawić zdołają; do lotu się nie zerwą z postrzelonemi skrzydłami, ale znajdą sobie dosyć uciech wśród błota. Szczęśliwi, co poszedłszy na dno „wgryzą się w muł i porosty“, niewiedząc, że tam ponad niemi jest czysty błękit i w nieskończoność idący sen o swobodzie. Wydobytym z otchłani wiecznej ciemnoty i wiecznej duchowej nędzy jeszcze jeden zostaje ratunek: jeżeli znajdą sobie „strych i balię z wodą“ i jeżeli uwierzą, że to dla nich jest morzem i błękitem. Metoda życiowych kłamstw doktora Rellinga jest najlepszą leczniczą metodą dla dzikich kaczek. Ale biada kaczkom, jeżeli dadzą się pochwycić ogarom, które ich ku słońcu i światłu ciągnąć będą; biada rodzinom, pod których dachem zjawiają się inkasenci, nawołujący do spłaty idealnych wierzytelności. Słońce i wolność, to tylko złudny miraż: w pogoni za niemi trzeba sobie rozbić głowę o twardą ścianę rzeczywistości i całe życie konać z wyciągniętemi ku światłu rękoma, jak konają wszyscy bohaterowie ibsenowskich tragedyj. I dlatego „cudzoziemskie słowo ideały znaczy tyle, co nasze słowo: kłamstwa,“ dlatego „życie nie jest życia warte“ — ale tylko cynicy mówić mogą, że „byłoby ono piękne, gdyby w niem ideałów nie było.“

Gregor Werle cierpi na „narodową“ gorączkę prawości, na tę samą, na którą cierpiał i cierpi Ibsen, na tę samą, na którą cierpi Dr Relling, choć ją tłumi pod pozornym cynizmem. Ten Relling rozumie dobrze z własnego życia, ile cierpi postrzelona dzika kaczka, rwąca się ku świetlanym obrazom ideału: wtedy, kiedy był bardzo młody, może także marzył o nawoływaniu do spłaty idealnych wierzytelności. Dziś oszałamia się rozpustą i pijaństwem, stara się być dziką kaczką wgryzioną w muł i porosty. Ale zostało mu współczucie dla nędzy życia i osładza ją jak lekarz i jak psycholog. Gregor Werle, wyszedłszy z fabryki, gdzie „miał dużo czasu na rozmyślania“, po raz pierwszy styka się nie z teoryą lecz z praktyką życia; i wyrozumowane na chłodno doktryny z zawziętością i zaślepieniem stosuje *in anima vili*; gdyby nie miał głowy tak ciężkiej i ciasnej, takiej upartej i takiej krańcowej, potem pierwszem krwawem doświadczeniu nie wołałby, że cieszy się, widząc, iż przeznaczeniem życia jego jest być trzynastym u stołu. Jeżeli o literackie porównanie chodzi, Gregor Werle jest w istocie uosobnieniem tołstoizmu i desjardinizmu, jak powiada Lemaître; odpowiedzi gorzkie i szydercze, jakie mu daje Relling, to ibsenizm od czasu *Wroga ludu*. Od dwóch tych ról zawisła wyrazistość idei dramatu W zadaniu artystów, grających te role, leży, zrozumieć tę zasadniczą myśl całej drugiej epoki ibsenowskiej poezyi wogóle, a *Dzikiej kaczki* w szczególności.

Z treści dramatu i z tych kilku uwag wynika, że *Dzika kaczka* nie jest bufonadą i nie jest komedyą satyryczną, ale jest raczej bardzo ponurą i bardzo jaskrawą tragedyą. Przedstawienie jej w naszym teatrze, jak można było w części przewidywać, nie zdołało utrzymać całości właściwego nastroju, pomimo nadzwyczaj zaszczytnych wysiłków wszystkich bez wyjątku, którzy brali udział w obu spektaklach. Szkoda także, że dekoracya czterech ostatnich aktów nie była podobna do tej, na jaką nacisk kładzie instrukcya autora. Nie było ani śladu szklannego dachu *atelier*, a wskutek tego efekta oświetlenia stały się prawie tak, jak żadne. Była to prawdziwa krzywda wyrządzona sztuce i niemałe zepsucie wrażenia, jakie powinna była sprawić. Co do gry artystów, niepodobna od nich żądać, żeby po kilku próbach, choćby najinteligentniej prowadzonych, włamali się pod wymagania całkowicie odrębnego teatru, niż ten, wśród jakiego obracali się dotychczas. Czynili i tak prawdziwe cuda, odgadując główne zarysy postaci, jakie przedstawiać mieli. Pp. Śliwicki i Lubicz mieli zadanie najtrudniejsze: zamało wyrzucili na pierwszy plan swoje role i zamało zwrócili uwagi na wspólność punktu wyjścia przy tej zajadłej walce o szczęście rodziny Ekdalów. P. Śliwicki z pewną nieśmiałością traktował swojego Gregora: popełnił niezawodnie błąd, nadając rodzaj serdecznego wylania tej naturze oschłej, ale czynił zdaniem naszem zupełnie słusznie, nie stosując się do tych, którzy radzili mu grać całą rolę na zimno. Gregorowi głowa płonie gorączką (Relling mówi, że ma nawet deliryum uwielbienia) — tylko to jest gorączka mózgu a nie serca. P. Lubicz, jako Relling, powinien był silniej zaakcentować upadek moralny Rellinga, obok przebijających się przez tę wstrętną powłokę szlachetnych i miękkich stron jego natury. Druga część głównego zadania spadała na p. Szoberta (stary Ekdal) i pannę Trapszównę (Jadwiga): w ich rękach znajdował się los nastroju całej komedyi. P. Szobert stworzył wyborny, pod wieloma względami wyborny, typ: ale wpadł na nieszczęśliwy pomysł jowialnego zacięcia; to powinien być tymczasem ponury, obłąkany starzec, który musi w nas chwilami grozę budzić zamiast wesołości. Panna Trapszówna grała prześlicznie czternastoletnią dziewczynkę, okazując wielki talent przy wszystkich bardzo trudnych do wykonania scenach; nie jej wina, że z usposobienia i z natury nie może żadną miarą należeć do famili ibsenowskich kobiet. Rola Jadwigi w dramacie jest czarująca i jasna; to także dzika kaczka, której skrzydła zaledwie rozwijają się do lotu; ona nie widzi wcale owych świetlnych horyzontów ale je przeczuwa instynktem; zalatują do niej powiewy tego powietrza i blaski błękitu; wyobraźnia jej tworzy ze strychu, w którym mieszka, głębię morza, poza którą musi być przestwór wolny, piękny, dziki i dziwny. Pierwsze ziarnko śrutu, które ją trafia równocześnie ze zrozumieniem najpiękniejszego ideału kobiety: poświęcenia, zabija wątłe i pełne wdzięku stworzenie.

Brak nam już miejsca, żeby oddać wielkie i zasłużone pochwały pp. Kamińskiemu, Leszczyńskiej, Zawadzkiemu i Trapszy. Nie mamy im nic do zarzucenia, a do pochwalenia tak dużo, że nie prędko moglibyśmy skończyć — a tymczasem dotąd nie było ani słowa o ibsenowskiej technice dramatycznej, o reformach, jakie wielki ten poeta wprowadził do teatru, o jego sposobie stawiania i przedstawiania figur, o tem wreszcie, na czem polega potęga tego wrażenia, jakie z ibsenowskiej dramaturgii odbieramy...

K. E.

je się w najzdrowszej części miasta *Garavan*. Dzielnica ta mieści się na stokach Alp, otaczających wrzynającą się głęboko wśród lądu zatokę. Tonie ona zupełnie wśród bogatej podzwrotnikowej zieleni. Niedaleko od willi jenerał gubernatora znajduje się most Saint Louis, z którego roztacza się wspaniała perspektywa. Most wisi nad przepaścią, stanowiącą granicę między Francyą a Włochami.“

— **Książęta Wschodu.** Emir Buchary i chan Chiwy wysyłają do Petersburga deputacyę dla złożenia życzeń carowi z powodu zaręczyn następcy tronu. Na czele deputacyi bucharskiej stanie następca tronu Mir-Said-Alim-Dżan-Tiura, deputacyi zaś chiwijskiej przewodniczyć będzie starszy syn chana. Jednocześnie także przybędą do stolicy Rosyi deputacye Kirgizów i Turmanów z Azyi środkowej.

— **Jubileusz Szekspira.** W Stratford-on-Avon obchodzono tymi dniami uroczyście trzechsetną trzydziestą rocznicę urodzin Szekspira. Ulice miasta ozdobione były we flagi, uderzono w dzwony kościołów, a młodzież obsypała grób genialnego poety kwiatami. Wieczorem dnia 23 b. m. odegrano w teatrze Memorial *Wiele hałasu o nic*, poczem przez cały tydzień miano dawać wyłącznie szekspirowskie sztuki.

— **Wiadomość o śmierci Sacher-Masocha** pomieściła *Köln. Ztg.* Obecnie dziennik ten oświadcza, że wiadomość owa była błędną i powstała tylko wskutek nieporozumienia, wywołanego doniesieniem o ciężkiej chorobie powieściopisarza.

— **Kobierce z piasku.** W Paryżu popisuje się obecnie kunsztem swoim pani Van Denys „jedyna słynna specyalistka flamandzka“, która tworzy artystyczne kobierce z... piasku. Pani Van Denys, będąc małą dziewczynką, bawiła się w oberży swoich rodziców w pobliżu Alost, piaskiem — jak wszystkie zresztą małe dzieci — lecz, zamiast bezmyślnie rzucać go na ziemię, sypała go w rozmaity deseń na duże stoły. Z czasem przyszła jej myśl uwydatnienia deseni przez kontrast kolorów. Zabarwiła tedy czarną farbą trochę piasku i wąskiem pasemkiem sypała go w zarysach kwiatów i ornamentów na tło piasku złotego. Powodzenie tego pomysłu było tak wielkie, że ludzie przybywali oglądać piaskowe kobierce z miejscowości o kilka mil oddalonych. Zachęciło to dziewczynkę do dalszego doskonalenia się w utworzonym przez nią kunszcie; zaczęła tedy pracować usilnie, nauczyła się sama rysunku, kopiowała stare wizerunki, następnie nowe i w przeciągu lat 6 doszła do takiej doskonałości w odtwarzaniu piaskiem różnych obrazów i portretów, że sława jej rozbrzmiała szeroko w całej Belgii. Dziś jest właścicielką kawiarni w Brukseli, gdzie wystawia swoje dzieła, dokonywane wobec klientów. Bo pani Van Denys tworzy w asystencyi publiczności swoje kobierce piaskowe. Stoi przed wielkim stołem i ma po prawej i po lewej ręce półki, gdzie umieszczonych jest 60 miseczek ołowianych, zawierających 60 odcieni barw, potrzebnych do fabrykacyi kobierców. Najpierw artystka pokrywa stół pokładem piasku czarnego, potem kolejno przepuszcza przez palce rąk piaski kolorowe i ruchem dłoni nadaje odpowiedni rysunek, stosownie do tego, czy pragnie kobierzec przystroić w kwiaty, czy w kopię jakiego obrazu. Między innemi wykonywa pani Van Denys w ten sposób, portret Carnot'a i słynny obraz Millet'a *l' Angelus.*

— **Potworny zakład.** W Tereszenach 25 b. m. dwaj młodzi parobczaki, Jan i Konstanty Bolan, siedząc popołudniu w karczmie, założyli się o to, kto z nich rychlej wypije litr wódki. Jako warunek, ustawiono, że dłużej nad 20 minut picie trwać nie może. Zwyciężył Jan Bolan, albowiem w dwóch tęgich haustach wypróżnił litrową miarę. Zaledwie to uczynił, padł na ziemię nieprzytomny i wyzionął ducha.

— **Nekrologia.** Bolesław Pomian Swolkien, emigrant z roku 1863, były właściciel dóbr, rodem z Litwy, zmarł tu, licząc lat 56. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 5 po południu.

— **Odezwa.** Pierwszą pobudką sprowadzenia do Biecza synów św. Franciszka Serafickiego, Reformatami zwanych, był głęboki duch religijny tego miasta. — Oni to bowiem zagrzani wymownem i gorącem słowem Wieleb. X. Piotra Zielonackiego, oficyała foralnego i kaznodziei kolegiaty bieckiej, na radzie miejskiej uchwalili jednomyślnie przyjąć ubogich zakonników w mury swego grodu i umieścić ich przy kościele św. Jakóba. Gdy na podaną prośbę ze strony miasta w powyższej sprawie do Najprzewielebniejszego X. Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego, pomyślna odpowiedź nadeszła, wystawiono wkrótce przy kościele św. Jakóba mały klasztorek drewniany i ten w r. 1624 zamieszkali OO. Reformaci, w kościółku zaś św. Jakóba zaczęto odprawiać nabożeństwa i głosić słowo Boże. Lud z Biecza i okolic przyległych, zbudowany apostolskiemi słowami Ojców i świątobliwem ich życiem, oblegał konfesyonały i ambonę, a odwdzięczając się za tę gorliwą ich pracę, żywił ich swemi ofiarami. Tyle czynił lud, więcej nie mógł, będąc sam ubogi; to atoli do utrzymania w całości kościoła i klasztoru nie wystarczało, tem bardziej, że w pobliżu płynąca rzeka Ropa, częstymi wylewami zatapiała klasztor do tego stopnia że po trzydziestu latach tak kościół, jakoteż i domek mieszkalny był już nie do użytku.

Pobożny lud, widząc to, ciężko zabolał i razem z Ojcami w pokornej prośbie udał się o pomoc do Boga i został wysłuchany. Pan Bóg poruszył swą łaską serce wiekopomnej pamięci Jana Wielopolskiego, kasztelana bieckiego i wojewody krakowskiego, który otrzymawszy pozwolenie odnośne od Najjaśniejszego króla naszego Jana Kazimierza, w uroczem miejscu, gdzie dawniej stał sławny i obronny zamek królewski, wzniósł z trwałego materyału kościół i klasztor i do niego w roku 1663 przeniósł zakonników.

Liczne klęski narodu naszego i ojczyzny odbiły się też i na tym klasztorze i kościele. Poprzednicy nasi wytężali swe siły, aby nie dać runąć tak pięknemu i zbożnemu dziełu. Skromne i coraz skromniejsze ofiary, jakie od dobrodziejów odbierali, w miarę możności obracali na utrzymanie kościoła i klasztoru i uratowali wprawdzie od zupełnej ruiny lubo ząb czasu znaczne poczynił szkody. Już od kilkunastu lat należało się koniecznie wziąć do gruntownej restauracyi, lecz przez wzgląd na ciężkie czasy, liczne prawie co rok powtarzające się elementarne klęski, nie mogło się odważyć zgromadzenie nasze na zapukanie z najpokorniejszą swą prośbą do najczcigodniejszych swych Dobrodziejów, upraszając o łaskawe datki na uratowanie tego klasztoru. I teraz może nie na czasie ta prośba? Na ten krok nie bylibyśmy się odważyli, lecz panowie budowniczy orzekli, że z restauracyą klasztoru dłużej czekać nie można, bo już obecne koszta restauracyi obliczyli na 12.000 złr., które z każdym rokiem coraz bardziejby wzrastały.

Gdy zatem złemu już koniecznie zaradzić potrzeba, zgromadzanie nasze, ufne w pomoc Boga, i godną wszelkiego uznania ofiarność społeczeństwa naszego z pokorą zakonną błaga P. T. najłaskawszego pana Dobrodzieja o łaskawą ofiarę na restauracyę tego klasztoru.

Dobrowolną jałmużnę upraszamy przesłać na ręce przełożonego klasztoru OO. Reformatów w Bieczu; za ofiary modlić się będziemy o wszelką pomyślność dla P. T. Dobrodzieja naszego, a Pan Bóg dobrotliwy, dla którego chwały przystępujemy do restauracyi klasztoru, przeobficie nagrodzi ten czyn miłosierny.

P. T. Imiona Dobrodziejów i ofiary ich ogłosimy w dziennikach.

— **Wykaz** I złożonych w Starostwie w Nowym Sączu datków na rzecz pogorzelców: Zebrane przez pp. medyków z Krakowa datki w Nowym Sączu 17 złr. 21 ct., JO. ks. Władysław Sapieha 100 złr., ze składki w handlu p. Oleksego w Nowym Sączu 20 złr. 50 ct., J. Friedrich radca namiestnictwa 10 złr., Dr Kazimierz Drohojowski koncep. nam. 50 złr., Zagrodzki inspektor szkolny 5 złr., J. Brykczyński adj. insp. leśnej 6 złr., St. Borelowski inżynier pow. 5 złr., Wł. Obertyński adj. budowniczy 5 złr., J. Łempicki kom. pow. 5 złr., PP. Fihauserowie z Brusnika 5 korcy ziemniaków i 70 bochenków chleba, komitet ratunkowy w Gorlicach prócz 500 bochenków chleba i odzieży 657 złr. 10 ct., Wna Straszewska z Lipnik 50 złr., Wni Pieniążkowie z Lipnik 15 złr., robotnicy fabryki w Lipnikach 34 złr. 10 ct., urzędnicy fabryki w Lipnikach i administracya 43 złr. 80 ct., składka pp. urzędników, robotników i sług w tut. ogrzewalni kolejowej 57 złr. 33 ct., Izrael Holländer ze Starego Sącza 5 złr., Szanowna Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie 500 złr., Magistrat miasta Podgórza 100 złr., pp. radni Podgórza 63 złr., ze składki w handlu p. Leszczyńskiego w Tarnowie 3 złr. 40 ct., pp. Lechicki i Kosterkiewicz w Stryju 20 złr., Samuel Krausz urzędnik kolei w Stanisławowie 5 złr., składki zebrane przez Szanowną Redakcyę *Czasu* 442 złr., Antoni Wejda z Niećwi 10 złr., Dr rektor E. Korczyński w Krakowie 10 złr., Leon Kurkiewicz przeds. bud. mostu w Nowym Sączu 50 złr., X. kan. Andrzej Gruszka w Muszynie 10 złr., Józef Hejda not. w Żółkwi 5 złr., Dr Vorzimmer, lekarz miejski w Strobnitz w Czechach 3 złr., J. Eissler bracia, właściciele tartaku w Lipiu 50 złr., JE. X. arcybiskup Morawski 100 złr., Br. Adolf Jorkasz, emer. prezydent 5 złr., Członkowie „Sokoła“ w Starym Sączu 12 złr. 60 ct., Najprzew. X. arcybiskup Isakowicz 15 złr., X. H. Rampelt w Ujanowicach 10 złr., Stef. i Ant. Górscy z Grzegorzek 1 złr. 35 ct., B. Wittig z Harklowy 10 złr., I. Zacharyasiewicz insp. pod. w Grybowie 3 złr., Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu 15 złr., Marceli Drohojowski w Czorsztynie 10 złr., Bolesław Grotowski w Krakowie 1 złr., M. Turnau abituryent w Krakowie 50 ct., A. Wiatr kupiec w Krakowie 1 złr., Edw. Klemensiewicz not. w Grybowie 10 złr., J. Krynicki, właśc. zakładu kąpielowego w Żegiestowie 5 złr., St. Jakubowski w Zabawie 10 złr., Gmina Krzeszowice 10 złr., Ed. Rybacki w Krzeszowicach 2 złr., Fr. Kantorek 1 złr., hr. Zygmuntowie Pusłowscy w Krakowie 10 złr., M. Baranowska właśc. dóbr w Trzebini 10 złr., A. Różański kom. pow. ze składki w Pilznie 30 złr., Redakcya *Kuryera Lwowskiego* od Karoliny Pretz 4 złr., W. R. ze składki w Mielcu 4 złr., Adam Uznański właściciel dóbr w Poroninie 10 złr., Józefa Gralewska właść. apteki w Krakowie 20 złr., hr. Chomentowscy właśc. dóbr w Rabie dolnej 20 złr., prof. Dr St. Pareński w Krakowie 25 złr., Dr Ferd. Wilkosz w Krakowie 5 złr., prof. Dr Obaliński 5 złr., E. Kuczkowski em. delegat w Krakowie 5 złr. 12 ct., prof. Dr Teichman w Krakowie 3 złr. 88 ct., prof. Dr Jakubowski w Krakowie 1 złr., prof. Dr Ant. Mars 5 złr., prof. Dr Mars ze składki 1 złr., 25 c. H. Łukasiewiczowa w Krakowie 10 złr., H. Biesiadecki konc. nam. we Wieliczce 5 złr., pp. Muszyńscy w Grybowie 15 złr., JW. hr. Helena Stadnicka w Krasiczynie 50 złr., Jan Götz Okocimski w Okocimie 500 złr., miasto Nowy Targ 300 złr., Michał Ader właśc. dóbr w Jazowsku 100 złr., Kon. Wiszniewski właśc. apteki w Krakowie 10 złr., Towarzysze sztuki drukarskiej w drukarni L. Anczyca 2 złr. 80 ct., pp. St. Drohojowscy w Czorsztynie 5 złr., B. Stahlbergowie w Jadamwoli 5 złr., J. Grodzicki w Prokocimie 10 złr., L. i S. Chodaccy w Radgoszczy 5 złr., I. Znamirowski właśc. realności w Krynicy 2 złr., składka zebrana przez pp. Zubrzycką i Grossową w Limanowej 118 złr. 32 ct. — Razem 3.877 złr. 26 ct.

Nowy Sącz, dnia 23 kwietnia 1894 r.

Friedrich, radca Namiestnictwa.

— **Wieliczka.** Dnia 13 i 14 maja b. r., tj. w oba dni Zielonych Świąt, urządzonem będzie zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A B, w restauracyi i kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek, Nr 17, I piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 10 wieczorem. — Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godz. 6, 8 i 10 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Dr Z. Miczyński,
prezes Tow. św. Wincentego à Paulo.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 1 maja: *Jak myślicie?* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 29 kwietnia pochmurno po nocnym deszczu; termometr od +12·1 doszedł do +18·8 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7 rano dnia 30 kwietnia stan jego był 737·9 mm., termometru +14·4 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 1 maja: Krzyżowe dni; św. Filipa i Jakóba.

Koncert w Kasynie wojskowem na pogorzelców Nowego Sącza.

Pierwszy koncert na pogorzelców Nowego Sącza odbył się w Kasynie wojskowem za inicyatywą głównokomenderującego fmp. hr. Uexkuella i siłami własnemi Kasyna wojskowego. Już sama myśl pospieszenia z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom, jest jednym z tych licznych dowodów, świadczących o prawdziwej, ścisłej spójni między ludnością cywilną a wojskiem, o solidarności w doli i niedoli, a cóż dopiero należy powiedzieć, gdy obfity i w całem tego słowa znaczeniu wybredny program wykonany był przez siły, należące wyłącznie do sfer wojskowych. Dokładność, staranność i świetność wykonania, wymagały pracy i to pracy bardzo poważnej, którą cały zastęp wykonawców podjął, aby przyjść w pomoc miastu, dotkniętemu nieszczęściem.

W pięknej sali Kasyna wojskowego urządzono scenę, którą udekorowano bardzo gustownie i wykwintnie; w głębi sceny na głównej ścianie umieszczono herby miasta Krakowa. Na schodach i przed sceną ustawiono straż honorową, a przy wstępie przyjmowała gości jeneralicya wraz z oficerami. Porządek, elegancya i nadzwyczajna uprzejmość, która cechuje naszą armię — oto czynniki, które złożyły się na jeden z najpiękniejszych i najprzyjemniejszych wieczorów, jakie przepędzić można w naszem mieście.

O wykonaniu programu należy z góry powiedzieć bez komplementu, że najwybredniejszym wymaganiom mogło w zupełności zadosyćuczynić. — Pierwszeństwo należy się pani v. Steinitz Moser, żonie pułkownika, artystce, którą pierwszorzędne sceny niemieckie się chlubiły, a która ustąpiła ze sceny jedynie ze względu na stanowisko męża. Pani Steinitz jest to śpiewaczka dramatyczna, posiadająca obok głosu pięknego, wyrobionego w zupełności, skończoną rutynę, obok muzykalności wszechstronnej. Artystka ta opanowuje rzecz najzupełniej, pozwala zatem słuchaczowi wniknąć w znakomitą interpretacyę, przykuwa jego uwagę prostotą, a obok tego niezwykłą głębokością pojęcia. Arya z *Freischütza* była też prawdziwem polem do popisu, tu bowiem artystka rozwinęła obok niepospolitych stron techniki, całe bogactwo cieniów i ten klasyczny spokój, w szerokiej kantylenie, gdzie każdy szczegół wyszedł z nadzwyczajną plastycznością. W ustępie, w którym akompaniament idzie szesnastkami, umiała artystka dać wyraz wzmagającemu się uczuciu z całą siłą, zachowując przytem wzorową równość rytmu. Ustęp ostatni był popisem strony technicznej, którą artystka rozporządza z taką swobodą, że nie widać najmniejszego wysiłku. W dalszym ciągu wykonała artystka aryę z *Mignon* Thomasa i jako dodatek canzonę Tostiego. Oklaski, a raczej burza oklasków, szczerych, niekończących się, była słabym wyrazem powszechnego zachwytu wśród publiczności.

Orkiestry zjednoczone wojskowe pod wodzą czterech kapelmistrzów wykonały szereg utworów, a program tak ułożono, aby wszyscy kapelmistrze mogli się popisać. Popisali się też świetnie. — Uwertura z *Wilhelma Tella* pod batutą kapelmistrza p. Heydy z 56 pułku, wykonaną została z wielką starannością. Instrumenta smyczkowe, wzmocnione wybranymi z czterech orkiestr najlepszymi skrzypkami, miały tu pole do popisu, to też część ostatnia, w której zwykle instrumenta blaszane zagłuszają gromady figur skrzypcowych, wyszła bardzo dokładnie i efektownie. — Akompaniament do śpiewu prowadził p. Hock, który tak z tego zadania, jak i z wykonania suity Bizeta świetnie się wywiązał. — P. Żerownicki, kapelmistrz pułku 57, wybornie wystudyował z orkiestrą smyczkową „con sordini“ utwór Eulego, a p. Maleczek, kapelmistrz pułku 20, wybrał ustępy ze znakomitej muzyki baletowej Delibesa *Coppelia* i wykonał je z wielką elegancyą i z polotem. Te produkcye wojskowych orkiestr świadczą przedewszystkiem o skutecznej i umiejętnej pracy kapelmistrzów.

Początek koncertu zagaił wyborny deklamator, porucznik St., wygłoszeniem odpowiedniego prologu.

Część druga sobotniego wieczoru poświęconą była produkcyom humorystycznym.

Znany w kołach wojskowych porucznik K., jako znakomity rysownik, rysował węglem na poczekaniu cały szereg rozmaitych typów ze zdumiewającą szybkością i trafnością, — następnie wykonano komiczny tercet *Die Sonntagsjäger, Der neue Frak*, a na zakończenie dano żart muzyczny p. t.: „Symfonia w C-dur“, rzecz bardzo dowcipnie, zajmująco i ładnie ułożoną. — Po dziesiątej skończył się ten wieczór, pod każdym względem udany, a publiczność opuściła salę zachwycona treścią koncertu, wykonaniem i urządzeniem. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski. Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się dwudzieste szóste zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. Zebranie to przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu i komisyi rewizyjnej, zatwierdziło Bilans i rachunki Banku za rok 1893 i udzieliło zarządowi absolutoryum za ten rok. Ustępujący członkowie Rady zawiadowczej i komisyi rewizyjnej zostali jednomyślnie ponownie wybrani.

Kupony obligów pierwszeństwa uprzywilejow. kolei Arcyksięcia Albrechta emisyi I, II i z roku 1890, płatne dnia 1 maja 1894 r., będą począwszy od tego dnia wypłacane w następujący sposób od sztuki: Kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (I em.) po złr. 7·50 w srebrze; kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (II em.) po złr. 5·— w złocie = 12½ frk. = 10 marek niem.; kupon 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (em. z r. 1890) po złr. 20·— w srebrze względnie złr. 4·— w srebrze.

Miejscami wypłaty są: We Wiedniu: główna kasa general. dyrekcyi kolei państwowych (XV Schönbrunner-Strasse 6); w Berlinie: dla kuponów I i II emisyi Bank niemiecki, dla kuponów emis. z r. 1890 Bank narodowy dla Niemiec; w Frankfurcie n. M.: dla kuponów I i II emis. niemiecki Bank związkowy i dom bankowy Erlangera i Synów, ten ostatni także dla kuponów emisyi z r. 1890; w Monachium: bawarski bank związkowy dla kuponów I i II emisyi.

Za granicą wypłacać się będzie kupony obligów pierwszeństwa w srebrze według przeciętnych kursów wiedeńskich w markach niemieckich, zaś kupony na walutę złotą po 10 marek wal. państw. niem. Począwszy od 15 maja b. r. wypłacać będzie te kupony tylko główna kasa gener. dyr. austr. kolei państwowych we Wiedniu. Wypłata obligów pierwszeństwa wszystkich trzech emisyj, wylosowanych dnia 1 listopada 1893 r., nastąpi począwszy od 1 maja b. r. również we Wiedniu w głównej kasie gen. dyr. austr. kolei państw., a nadto do 14-go maja b. r. włącznie w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Monachium w powyż przytoczonych miejscach wypłaty dla kuponów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este komendantem 38 brygady piechoty, szefa sekcyi w ministerstwie wojny Aleksandra Holda komendantem 13 dywizyi piechoty, udzielając mu nadto krzyż komandorski orderu Leopolda, a jenerał majora Franciszka Zsoldosa szefem sekcyi w ministerstwie wojny.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę arcyksięcia Fryderyka na jenerała broni, arcyksięcia Ottona, podpułkownika 9 pułku huzarów na pułkownika, dalej wielkiego mistrza ceremonii hr. Hunyady'ego na jenerała kawaleryi, a feldmarszałka-porucznika Reichera na jenerała broni. Prócz tego mianowanych zostało 18 feldmarszałków-poruczników, 42 jenerał-majorów, 43 pułkowników, 83 podpułkowników, 117 majorów, 225 kapitanów i rotmistrzów pierwszej klasy, 310 drugiej klasy, 438 poruczników, 571 podporuczników, 2 kapitanów okrętów liniowych, 4 kapitanów fregaty, 5 kapitanów korwety, 10 poruczników liniowych pierwszej klasy, 13 drugiej klasy i 14 chorążych liniowych. Nadto ogłoszony został awans we wszystkich innych gałęziach administracyi wojskowej.

Wiedeń 30 kwietnia. Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej ogłasza: Cesarz zamianował feldmarszałka-porucznika, komendanta 14 korpusu, jenerała-komendanta w Innsbrucku, Józefa Reichera, jenerałem broni, a pułkowników Rudolfa Gall-Gallensteina, Karola Hospa i Edwarda Steinitza jenerał-majorami. Prócz tego zamianowano w stanie czynnym obrony krajowej 6 podpułkowników, 13 majorów, 17 kapitanów i rotmistrzów pierwszej klasy, 35 drugiej klasy, 49 poruczników i 31 podporuczników. Nadto zamianowano w żandarmeryi 1 pułkownika, 2 podpułkowników, 2 majorów, 2 rotmistrzów pierwszej klasy, 3 drugiej klasy i 4 poruczników.

Wiedeń 30 kwietnia. W zgromadzeniu, które odbyło się wczoraj w celu poczynienia przygotowań do uroczystości jubileuszu 50-letnich rządów Cesarza, wzięli udział marszałkowie krajowi Austryi niższej, Galicyi, Gorycyi, Morawii, Styryi, reprezentanci prawie wszystkich innych krajów koronnych, rady kultury krajowej Tyrolu, większej części towarzystw rolniczych, Izb handlowych, miast stołecznych i wielu korporacyj wiedeńskich. Zgromadzeniu przewodniczył marszałek krajowy Austryi dolnej baron Gudenus. Komitet, któremu przekazano wszystkie dotychczas podniesione projekty do zbadania i złożenia sprawozdania, składa się z 25 członków, ma prawo kooptowania jeszcze innych członków i mają w nim uczestniczyć delegaci wszystkich krajów koronnych.

Wiedeń 30 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów wybitnych austryackich korporacyj, fakrykant Krupp-Berndorff zaprojektował w imieniu klubu przemysłowców, zajmujących się urządzeniem państwowej wystawy przemysłowej w roku 1898, zarządzenie w całej Austryi narodowych składek po koronie na zakład imienia Franciszka Józefa dla hygienicznego wychowywania słabych dzieci z klas robotniczych, przy możliwie jak największej ilości miejsc wolnych dla dzieci z wszystkich krajów koronnych. Nadto projektował mowca, aby urządzić wszędzie uroczysty pochód wszystkich krajów państwa i wszystkich sfer społeczeństwa dla uwidocznienia reform i wynalazków XIX wieku, oraz złożyć cesarzowi podarunki krajów i korporacyj. Odczytana rezolucya przemysłowców górniczych i hutniczych oświadcza się również przeciw wystawie, a za utworzeniem instytucyj filantropijnych. Zgromadzenie poleciło specyalnie wybranej komisyi zbadać oba wnioski wraz ze wszystkimi innymi projektami i w najkrótszym czasie złożyć odpowiedni referat.

Wiedeń 30 kwietnia. Dwa tłumne zgromadzenia wiedeńskich murarzy, które odbyły się spokojnie, postanowiły dziś rozpocząć strejk. Murarze, których liczba wynosi 30.000, żądają skrócenia czasu pracy o jednę godzinę, zniesienia roboty na akord i zaprowadzenia jednolitej ordynacyi robotniczej. Cieśle odrzucili projekt strejkowania, jako na razie nieodpowiedni.

Wiedeń 30 kwietnia. Cesarzowa odjechała dzisiaj o godz. 7 rano osobnym pociągiem dworskim do Wels w celu odwiedzenia arcyks. Maryi Waleryi.

Wels 30 kwietnia. Arcyks. Marya Walerya dzisiaj w nocy powiła szczęśliwie syna. Matka i dziecko mają się dobrze.

Paryż 30 kwietnia. Emil Henry przewiezionym został onegdaj do więzienia la Roquette. Henry odmówił podpisu na prośbie o ułaskawienie. Egzekucya odbyć się ma w najbliższych dniach.

Lyon 30 kwietnia. Prezes ministrów Casimir Perier, minister skarbu Burdeau i minister handlu Marty przybyli tu onegdaj na otwarcie wystawy. Na dworcu powitali ministrów naczelnicy władz. W drodze z dworca do miasta ludność katolicka zamanifestowała kilkakrotnie swoje nieprzyjazne uczucia. Policya aresztowała około 20 osób; wkrótce jednak wszystkich wypuszczono na wolność. Na oficyalnem przyjęciu w prefekturze nie było obecne duchowieństwo.

Lyon 30 kwiernia. Wczoraj wydano tu bankiet na cześć prezydenta ministrów. Perier zaznaczał konieczność reform i oświadczył, że rząd obstaje przy reformie budżetowej. Obyczaje muszą być zreformowane równocześnie z utworami. Klasy uprzywilejowane muszą w pełniejszej mierze przyjąć na siebie ciężary publiczne, ażeby ulżyć biednym. Rzeczpospolita musi dać światu widowisko silnie ugruntowanej moralnej jedności, ażeby mogła mieć prawo niczego się nie obawiać i wszystkiego się spodziewać.

Leodyum 30 kwietnia. Onegdaj o godzinie 9½ wieczorem eksplodowała bomba w głównych drzwiach tutejszego kościoła św. Jakóba. Szyby w oknach kościoła i sąsiednich domów popękały; z osób nikt nie doznał uszkodzenia.

Petersburg 30 kwietnia. Z powodu pojawienia się cholery w Galicyi zarządził minister spraw wewnętrznych otwarcie stacyj sanitarnych w Isakowcach, Husiatynie, Hukowie i Satanowie.

Petersburg 30 kwietnia. *Petersb. Wiedm.* piszą, że widoki pokoju, dzięki szczerej i otwartej polityce Rosyi, nigdy nie były tak wielkie jak dziś. Zadanie strzeżenia pokoju stanowi wielką zasługę wobec cywilizowanego świata i jest dla Rosyi odszkodowaniem za niepomyślny rozwój stosunków w państwach bułgarskich z wyjątkiem księstwa Czarnogórskiego. *Peters. Wiedm.* sądzą, że obecny stan rzeczy w Serbii i powodzenie rządu bułgarskiego należy uważać tylko za efemeryczne objawy.

Londyn 30 kwietnia. Policya dokonała onegdaj rano rewizyi domowej w mieszkaniu Henry Van Diercka, nakładcy i wydawcy anarchistycznego pisma *Proletaryusze w łachmanach* i skonfiskowała kilka egzemplarzy tego pisma. Także przeszukano inne ubikacye domu, w którym mieszka Van Dierck.

Barcelona 30 kwietnia. Cztery tysiące pielgrzymów powróciło z Włoch. Zajść nie było dotąd żadnych.

Madryt 30 kwietnia. Rząd otrzymał uwiadomienie, że pas graniczny po prawym brzegu rzeki Tagu uważać należy za nawiedzony epidemią. W granicznem mieście Castello Branco stwierdzono kilka wypadków cholery.

Lizbona 30 kwietnia. Wskutek ucieczki brazylijskich powstańców z portugalskich statków, komendanci okrętów „Mondello“ i „Albuquerque“ złożeni zostali z godności i postawieni będą przed sądem wojennym, który wdroży śledztwo w celu wykrycia winnych ucieczki Brazylijczyków.

Konstantynopol 30go kwietnia. Ajencya konstantynopolitańska upoważniona jest do oświadczenła, że pogłoski o zamierzonej podróży sułtana do Europy są najzupełniej bezpodstawne. Ogłoszone szczegóły przyszłej podróży są złośliwym wymysłem.

Montevideo 30 kwietnia. Admirał Saldanha i inni powstańcy brazylijscy, którzy zbiegli z portugalskich statków, wylądowali w Montevideo. Statki brazylijskie odpłynęły z załogą 170 osób na wyspę Ascension. Ataki powstańców na Riogrande nie ustają.

Od Administracyi „Czasu.“

Na biednych pogorzelców Nowego Sącza złożyli: Wacuś S. 6 złr. (dla chrześcian), Gustawowie Kozierowscy z Biesny 10 złr., M. T. 10 złr.

Na zakupno domu ś. p. J. Matejki nadesłał prof. St. Odrzywolski 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	50	Anglobank	151	—
„ srebrna „	98	35	Union	256	75
„ 4% złota	120	—	Bankverein	125	50
„ 4% koronowa	97	95	Akcye Länderbank	248	25
Akcye ban. austr.-w.	1000		„ kol. Kar. Lud.	216	50
„ kredytowe	352	—	„ „ lwowsko-czerniow.	281	—
Londyn	125	—	„ „ połudn.	104	—
Napoleony	9	94½	Elbethal	268	—
Dukaty	5	90	Nordbahn	2997	
Marki	61	22½	Staatsbahn	343	37
4% Renta węg. kor.	95	15	Alpin	72	—
4% „ „ złota	119	10	Akcye tytoniowe	217	—
Losy prem węg.	152	25	Ruble	134	50
Losy tureckie	63	50			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 30 kwietnia.

Banknoty austr.	163	15	4% Listy likw. pols.	64	60
Krótki Wiedeń	163	10	Renta włoska	77	20
Banknoty ros.	219	30	Akc. austr. kred.	211	87
5% Listy zast. pols.	—	-	Ultimo Ruble	219	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do **Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz. z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do **Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	do **Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do **Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do **Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do **Podwołoczysk** i **Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk** i **Suczawy pr. Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z **Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2512-1-)
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z **Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze **Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. „ „ „ 464 „ Podgórza Pł.	z **Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z **Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego,** w głównej trafice, w księgarni **Krzyżanowskiego,** w cukierni **Maurizio,** w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego i Zimlera.**

Nabożeństwo Majowe

podług **X. Goliana**, jest do nabycia **w księgarni Krzyżanowskiego** i przy ul. Basztowej l. 5. (960 6-10)

Na miesiąc maj!

Cześć Maryi na każdy czas a osobliwie w miesiącu maju. Książka pouczająca i modlitewna ozdobiona wielu obrazkami. Egz. brosz. 60 c., z przes. 80 ct.; egz. ozdobnie opr. 1 złr., z przes. 1 złr. 20 centów.

Uprzejme zamówienia należy przesyłać pod adresem: **Kubaczka & Lang**, księgarnia w **Białej**. (1145 3 3)

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3ch MIESIĄCACH** — po angielsku w **24ch LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko złr. 2·80. METODA ANGIELSKA** z wymową, kurs I. 1 złr. 7 ct., kurs II. 1 złr. 70 ct., komplet (oba kursy) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** z wymową po 58, 28 i 14 ct.; **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami, razem **340 FIGUR**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ w 5ciu językach** po 56 ct. za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba“** i 40 Zbójców 22 ct. (401-6-10)

Skład główny w Księgarni **G. GEBETHNERA i Sp.** w KRAKOWIE.

Wiele Francuzek

mieszkających w Krakowie, poszukuje posady na czas wakacyj. — Wiadomość w **Biurze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 8.** (1092 3-3)

OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem włościańskich synów** na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1894/95 z dniem **1 lipca** 1894 r. Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej **do 15 maja b. r.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kęty) podanie z dołączeniem:
   a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
   b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
   c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
   d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.
2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki na kursach dopełniających, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwa rolne, **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu** na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie** (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie), tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.** (1093 2-2)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 27)

Czerpanie i wysyłka

wód iwonickich

rozpoczęte. (1034-3-3)

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcya.**

SWOSZOWICE pod KRAKOWEM

zdrojowisko wód siarczanych,

polecane przez największe powagi lekarskie, oddalone siedm kilometrów od Krakowa, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowymi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. (892-7-30)

Alfred Rassl w Opawie

w Szlązku austryackim

HANDEL NASION

założony w roku 1857,

poleca (3864-30 30)

bardzo dobrze kiełkujące

nasiona wszelkiego rodzaju

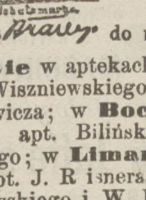
hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia

w **Krakowie** w aptekach pp.: F. Gralewskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eug. Hellera, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkob., L. Rosenberga; w **Andrychowie** u apt. Am. Mironowicza; w **Bochni** u apt M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Oświęcimie** u apt. Ant. Polaszek; w **Rzeszowie** u apt. W. Kalinowskiego; w **Starym Sączu** u apt. Jul. Fijałkowskiego; w **Suchy** u apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. A. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Wilamowicach** u apt. F. Schneidra; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau; w **Żywcu** u aptek. L. Graffa i u aptek. J. Herdliczki. (2708 19 30)

WILHELMA

antiartrytyczna antireumatyczna

HERBATA

czyszcząca krew

FRANCISZKA WILHELMA

APTEKARZA

w Neunkirchen w Dolnej Austryi,

jest do nabycia we wszystkich aptekach

po cenie 1 zła. za paczkę. (2602-6-6)

Francuzka, rozumiejąca po niemiecku i muzykalna, poszukuje zaraz miejsca na 400 złr. przez AGENCE INTERNATIONALE **Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.** (1085-3-3)

Kółko Rolnicze

w Krynicy

poszukuje zaraz praktykanta do handlu towarów mięszanych. — Zgłoszenia na ręce zarządu. (1075 3-3)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

poleca

DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“;
Kukurudzę węgierską „Koński ząb“;
Kukurudzę „Pignoletto“;
Kukurudzę „Cinquantino“;
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876 13)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i **pszenicę jarą.**

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła, 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-25-52)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt **E. HELLERA** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (50-15 19)

O akcyach Alpine Montan i losach tureckich

udziela bezpłatnie wyczerpującego objaśnienia redakcya **„Phönix“** w **Wiedniu,** I., Gonzagagasse 14. (1101 3-4)

Nra okazowe bezpłatnie.

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski, poleca:

Wieniec wspomnień — malujących charakter Tadeusza Kościuszki, w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie, z ryciną. Cena **60** ct.

Acta capitulorum: gneznensis, poznaniensis et vladislaviensis (1408—1540), edidit **B. Ulanowski.** Folio, str. 663. **5** złr.

Akta rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał **Dr. St. Windakiewicz,** w 8ce, str. 159. Cena złr. **1·80.**

Macaulay T. B. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Horacego Sat. I. przełożył wierszem miarowym **Paweł Popiel.** Wydanie wytworne. Cena **20** cent., na papierze holenderskim **30** cent.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Heck K. J. **Życie i dzieła Bar. i Sz. Zimorowiczów** (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa. W 8ce, str. 187. Cena złr. **1·80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii Umiejęt. Cena złr. **3·50.** — **Historya piechoty polskiej,** z 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 271. Cena złr. **2·60.**

Tarnowski Stanisł. **O kolędach,** w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła,** tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Wądolny Czesław X. Dr. **O kłamstwie,** z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8ce, str. 131. Cena złr. **1·20.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz“,** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

Ehrenberg Kazimierz. **Świat felietonowy,** powieść, w 8ce, str. 198. Cena złr. **1·20.**

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). **Nowele.** Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozdobnie oprawne złr. **1·80.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60,** ozdobnie oprawne **2** złr. (950-6-10)

Zdziechowski M. **Byron i jego wiek.** Studya porównawczo-literackie. Tom I. Europa zachodnia. (Treść: Zwiastuny bajronizmu. — Byron. — Shelley. — Lamartine. — Bajronizm francuski. — Bajronizm niemiecki. — Leopardi. — Nirwana). Kraków 1894 r., w 8ce, str. 446, wydanie wykwintne. Cena złr. **2·50.**

Nowości na suknie

również

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE

POLECA NA SEZON OBECNY

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13. Telefon Nr. 43.

Zamówienia na kostiumy i konfekcyą damską wykonywa się spiesznie.

Próbki na żądanie. (796-6 6) Ceny umiarkowane.

Piwo Spaten-Bräu

najzdrowsze i najwięcej esencyonal. bawarskie piwo stołowe,

przez lekarskie powagi także dla rekonwalescentów za wyborne uznane — polecam dla sprowadzenia w butelkach.

Trwałość poręczona, a wysyłka przy każdej ciepłocie możebna.

Prospekta darmo i opłatnie. Odprzedającym zniżka.

DO WYSZYNKU: WYSYŁKA KAŻDEJ ILOŚCI W DOWOLNYCH BECZKACH, OD 1/4 HEKTOLITRA WZWYŻ.

Przy większym odbycie szczegółowe warunki wedle umowy.

JOS. KRANTZ's HAUPT-DEPOT

der GABRYEL SEDLMAYR's BIERBRAUREI „Z. SPATEN“ in MÜNCHEN

Wien, I., Augustinerstrasse Nr. 8. (967 3-6)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod PSZCZYNĄ (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach.

Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 październ. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Kefir. Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżych wód mineralnych, zgęszczonej żoły, soli żoł., mydła żoł. i pastylek.** — Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (840-5-6)

Zarząd kąpielowy.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (971 3-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Kołdry watowane, flanelowe i pluszowe do podróży, otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie**, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (504-2-)

(1156)

Za duszę ś. p.

MARCINA POPIELA

odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary,

we środę dnia 2go maja b. r.

o godz. 9 rano.

(1155-1-3)

Za spokój duszy ś. p.

Jerzego hr. Dębickiego

ucznia 7ej klasy gimnazyalnej,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 5go maja b. r.

o godz. 10ej rano,

jako w pierwszą rocznicę śmierci.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

poleca: (1106-1-3)

Cybulski Prof. Dr. **Spirytyzm i hypnotyzm.** Cena 50 ct., z przesyłką 55 ct.

Bylicki Dr. **Nauka o chorobach kobiecych (Ginekologia).** Cena 6 złr. 40 ct.

Do sprzedania w Przemyskiem:

1) **Majątek** obszaru około 1280 morgów, w tem około 820 morgów roli i łąk, reszta lasu, przy gościńcu rządow., cztery klm. od stacyi kolej.;
2) **Folwark** około 515 morg, w tem około 315 roli i łąk, reszta lasu; (1152-1-5)
3) **Folwarczek** około 70 morg. roli i łąk.

Bliższych informacyj udzieli **zarząd dóbr Dołhomościska**, p. **Sądowa Wisznia.**

Majątek 450 morgów

roli i lasu, przy stacyi i szosie, w Tarnowskiem, oraz **różne większe i mniejsze majątki** w Galicyi, są pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość u Inżyniera **Miniewskiego w Krakowie,** ulica Wolska L. 1. (1154-1-3)

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy,

poszukuje (1107-1-3)

koncypienta

od 1go czerwca 1894 roku.

ZŁOTNIK

D. FRIEDMANN w Wiedniu,

I., Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Z powodu zwinięcia handlu zupełna **wysprzedaż** klejnotów, złotych i srebrnych towarów i zegarków kieszonkowych. Zniżone ceny, częściowo niżej wartości kosztu. (1120-1-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości na skórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1119-1-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 36)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (937-29-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do N. Maryi Panny

po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

Księgarnia katolicka

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1029-5-6)

Poświadczenie.

Z zakładu budowy ołtarzy p. **J. B. Purgera w Gröden w Tyrolu,** zamówił i ustawił zarząd naszego kościoła parafialnego w Spiskich Cieplicach, w Górnych Węgrzech, tego roku nowy wielki ołtarz Przenajświęt. Trójcy, dwa nowe boczne ołtarze i kazalnicę w stylu gotyckim.

W tych robotach p. Purger świetnie swoją sztukę wykonał, niepotrzebujemy więc wyrazić się o nim pochlebnie, gdyż same dzieło w całości chwali swego mistrza.

Gmina parafialna w Spiskich Cieplicach, w Górnych Węgrzech, wyrażając więc najzupełniejsze zadowolenie i uznanie, ośmiela się polecić najgoręcej i ze spokojnem sumieniem p. Purgera w Gröden Wielebnemu Duchowieństwu i Przełożonym kościołów. Nadmienić również trzeba, że pojedyncze części ołtarzy i kazalnicy były bardzo dokładnie numerowane, tak, że ustawienie przy pomocy tutejszych stolarzy bardzo łatwo się odbyło.

Spiskie Cieplice w Górn. Węgrzech, dnia 31 stycznia 1894 r.

Jan Andreidesz, przełożony gminy. *Jerzy Andreidesz,* proboszcz.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik

w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (746-8-10)

SKLEP

z nyżą i stancyą, przy ul. Grodzkiej pod l. 13, jest do wynajęcia od 1go października. (1022-3-)

MAJĄTEK ZIEMSKI,

¾ mili od Krakowa położony, wraz z łąkami 180 morgów zawierający — **jest zaraz do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 45, I. p. (1076-2-3)

C. i k. dostawca dworów

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody **w broszurze**, którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

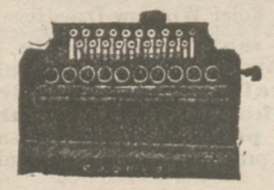
Agentów poszukuje się. (1054-5-)

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator“ Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (885 4)

Józef Goldman i Getter

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5,

wyrabia: Płyty cementowe, Rynny betonowe, Muszle pod rynny, Schody betonowe, Płyty gzymsowe, Doły kloaczne. Rezerwoary betonowe, Przepusty, Kanały. Mostki, Betonowania: podwórzy, chodników, stajen, magazynów, piwnic itd.; **ma na składzie:** Cement. Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe,

EXICCATOR. 896 9 10)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114-1-60) ***L. Speiser***, dyrektor.

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że z dniem 1go maja 1894 r.

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 6, I. p.

MAGAZYN I PRACOWNIE

sukien i konfekcyj damskich.

Przyjmuję zamówienia na toalety wszelkiego rodzaju, jakoto: wizytowe, spacerowe, podróżne, wieczorkowe, ślubne, amazonki, kostyumy damskie do polowania, suknie żałobne, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.

Przez swoją gruntowną znajomość zawodu, przez długoletnią praktykę w pierwszorzędnych magazynach w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i innych większych miastach, mogę zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Jako kierownik znanego magazynu p. **Henryka Schwarza w Krakowie** przez cztery lata, umiałem dogadzać pod każdym względem W. Paniom, i to mnie upoważnia do nadziei, że i na przyszłość uda mi się zaskarbić zadowolenie W. Pań.

Wykonywam wszelkie zamówienia starannie, punktualnie i po cenach najumiarkowańszych, tak z materyj własnych, jakoteż dostarczonych. (1108-1 10)

Upraszam więc o łaskawe poparcie. **Franciszek Holub.**

Teodora Gunkla **Kaiser Franz Joseph-Bad Tüffer** w Dolnej Styryi,

stacya kolei Południ. **Markt Tüffer,** pociągi posp. dzienne i nocne. Gorące zdroje 38¾° C., z czasów rzymskich znane dla leczenia reumatyzmów stawów, gośćca, cierpień kobiecych, ciężkiej rekonwalescencyi itp. Osobna łazienka dla słynnych kąpieli rzecznych w Sannie. Lesista okolica, cienisty park, elektr. oświetlenie. Przystępne ceny, także cały pensyonat, w maju 2—3 złr. dziennie z mieszkaniem. **Lekarz kąpiel. Dr. M. kawaler v. Schön-Perlashof.** (979-1-18)

Mydło Królewskie Thridace — LOI DU 23 JUIN 1857 · LA REINE DES ABEILLES · MARQUE DE FABRIQUE — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głownych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

(857-1-17)

2000 RÓŻ

wysokopiennych, w 120 najpiękniejszych i na nasz klimat najtrwalszych odmianach, sztuka 80 cent., — **Róże miesięczne** (*Carmoisi souperieur* i *Hermosa*), najlepsze do wysadzania kwietników i do hodowli w wazonikach, silne okazy, po 20 i 25 cent. za sztukę — wysyła za zaliczką (1089-3-3)

Zakład ogrodniczy KAROLA FREEGE w Krakowie.

Przy odbiorze wyżej 25 sztuk daję 10% taniej.



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM

Wiktora Barabasza i Winc. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,

poleca instrumenta z pierwszorzęd. fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi — na raty

(1107-62)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija z pewnością **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie znajdują się plakaty Andiela.

Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze,

„zum schwarzen Hund“, Hussgasse Nr. 13.

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., A. Szafrański skład materyał., J. Nerstheiner skład książ k; **we Lwowie** Z Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt., **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencer apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek. (1723 9 12)

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy **PRZECIW BOLOM**

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

(836-2)

LINEWKI BEZPIECZEŃSTWA

bardzo praktyczne **do opasywania się przy myciu szyb,** polecają najtaniej (1094-2-3)

REIM I FRIEDRICH,

Kraków, ul. Floryańska 45.

Obrazy olejne

malowane na blasze i na płótnie, bardzo piękne (religijne); **popiersie Lenartowicza** z bronzu, oraz **toaleta damska** (wyrób chiński) — są do sprzedania. — Wiadomość w DRUKARNI „CZASU.“

Mrs EMILY REISNER,

pierwszy słynnie znany wiedeński zakład guwernantek (zał. 1860 r.) obecnie w **Wiedniu, I., Seilerstätte 19** — poleca najzdolniejsze wychowawczynie, egzamin. nauczycielki, doskonale obznajomione z językami i muzyką (z północnych Niemiec, Angielki, Francuzki), również ogrodniczki Fröblowskie, bony wprost z Francyi i Szwajcaryl sprowadzone. (851-7 9)

Wodę kolońską

lepszą od wszelkich Farinów i o połowę taniej podług świetnego przepisu wyrabia apteka pod „złotą Głową“ (941-2-)

L. Rosnera w Krakowie.

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie, w ożywionej i jednej z najpiękniejszych części miasta położona, nadająca się szczególnie na urządzenie w niej hotelu, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższych informacyj udziela **kancelarya adwokata Dra GASZYŃSKIEGO w Chrzanowie.** (1033-5-6)

Pośrednictwo wykluczone.

TARTAK PAROWY

względnie maszyna parowa o sile 25 koni, kocioł parowy z rezerwoarem, 2 gatry, podwójna cyrkularka do obrzynania belek do dowolnych rozmiarów grubości, 2 pojedyncze zwykłe cyrkularki do obrzynania desek, maszyna do heblowania i fugowania desek, oraz wszystkie potrzebne transmisye — są tanio do nabycia.

Bliższe wiadomości w Biurze nadleśniczego **Józefa Landy** na **Grzegórzkach,** dom własny (poczta Grzegórzki ad Kraków). (1078-2-3)



Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2 16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie eksplodujące, kotły rurowe, karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (295-6-)

J. PURGLEITNERA APTEKA

w GRAZU.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cent., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dr. WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct, przeciw gośćcowi i reumatyzmowi. (602 8-10)

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I. Tuchlauben 27.**

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	zł. 3.—
½ „ „ „	„ 1.50
1 słoik pomady orzechowy.....	„ 2.—
½ „ „	„ 1.—
1 flakon olejku orzechowego	zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(525 10 20)

LUCERNĘ

oryg. francuską,

Nasiona traw, Nasiona okopowe,

tudzież (953-6-)

Koński ząb

poleca po **najniższych cenach**

Agencya dla Rolników S. MIKUCKIEGO

w Krakowie.

Poszukuje się towarzyszki podróży

do Wörishofen do X. Kneippa w miesiącu maju. Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej pod Nr. 14, I. piętro. (1071-3-3)

Polka w średnim wieku, znająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę, **poszukuje posady do towarzystwa na wyjazd do wód lub do Wörishofen.** — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod L. 40, II. piętro, u p. *K. Tarnawskiej.* (1148 2-3)

W. C. Angelus

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ulica Grodzka l. 2,

poleca:

Wyborowe gatunki pończoch czarnych i kolorowych od 25 cent.;
Rękawiczki niciane od 18 cent.;
Gorsety paryskie od złr. 2 50 cent.;
Balony kolorowe i salonowe.;
Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.

W Krynicy filia od dnia 20go maja „pod Szwajcarem.“ (933-4)

W Rynku Kleparskim L. 9

są **jeden lub dwa pokoje umeblowane** — na pierwszem piętrze — dla jednej lub więcej osób do wynajęcia. (1144-3-3)

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. (1037-5-5)

Adwokat Małachowski

we Lwowie, ul. Kościuszki l. 20.

Majątek

w dobrej glebie, około 1300 morgów obszaru, z młynem parowym i gorzelnią, lasem i ładnym domem, blisko kolei położony, jest do nabycia, lub wydzierżawienia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. T.** p. rest. **Lwów.**

(1058 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 19955. (1099 2-3)

W celu obsadzenia **jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** o rocznem adjutum w kwocie 300 zł. w. a., ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysok. Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 20 maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 18go kwietnia 1894 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-18-)